



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(1833)**

163. posiedzenie  
Komisji Rodziny i Polityki Społecznej  
w dniu 9 listopada 2010 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Strategia polityki społecznej a rozwój społeczny w województwie wielkopolskim.

*(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 06)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Mieczysław Augustyn)*

**Przewodniczący Mieczysław Augustyn:**

Proszę państwa, prosiłbym o odrobinę cierpliwości... Dostaliśmy sygnał, że część pociągów dojechała z niewielkim opóźnieniem. Dajmy szansę tym, którzy nie z własnej winy jeszcze do nas nie dotarli. Dziękuję bardzo.

*(Rozmowy na sali)*

Dzień dobry państwu. Nazywam się Mieczysław Augustyn, przewodniczę Komisji Rodziny i Polityki Społecznej Senatu.

Bardzo serdecznie witam panią senator, panów senatorów oraz wszystkich przybyłych na dzisiejsze spotkanie gości, a wśród nich w szczególności reprezentującą pana ministra Jarosława Dudę, panią Teresę Hernik, dyrektor Biura Pełnomocnika Rządu do spraw Osób Niepełnosprawnych. Witamy panią bardzo serdecznie. Witam panią marszałek Krystynę Poślednią, członka Zarządu Województwa Wielkopolskiego oraz dzisiejszych prelegentów, pana profesora Ryszarda Cichockiego i pana prezesa Rafała Janowicza, a także panią dyrektor Aleksandrę Kowalską.

Proszę państwa, na początek chciałbym wytłumaczyć, dlaczego postanowiliśmy takie seminarium zorganizować. Nie tylko dlatego, że byłem zapytywany w sprawie projektu strategii polityki społecznej realizowanej dla województwa wielkopolskiego, kilkakrotnie miałem z tym styczność, ale przede wszystkim dlatego, że uważamy myślenie strategiczne w dziedzinie polityki społecznej na poziomie samorządów za niesłuchanie istotne. Wszyscy wiemy, że samorzady od jakiegoś czasu mają obowiązek tworzenia, i robią to, strategii rozwiązywania problemów społecznych, ale wszyscy zdajemy sobie też sprawę z ułomności tych dokumentów, z ich różnorodności, a także z tego, że zbyt często zyskują one miano „pułkowników”. Nie ze względu na wysoką rangę, ale ze względu na to, że biernie spoczywają na regałach bardzo wielu urzędów. Czasem służą jako, powiedziałbym, taka zasłona, argument do tego, ażeby można było się ubiegać o fundusze unijne. Tymczasem rzetelna diagnoza problemów społecznych na poziomie regionu może stanowić rzeczywistą szansę na budowę spójnego programu wsparcia dla ludzi, którzy tego potrzebują, a jednocześnie wsparcia rozwoju danego regionu. I motorem naszego działania, powodem, dla którego dzisiaj się spotkaliśmy i porozmawiamy o strategii na przykładzie województwa wielkopolskiego, ale także ogólnie, o roli tego dokumentu w procesie rozwoju regionów, jest szczególna rola tej strategii, w której proponuje się program rozwoju dla województwa wielkopolskiego. Mija na szczęście czas, w którym kiedy mówiło się o rozwoju, to myślano tylko i wyłącznie o inwestycjach, o ułatwieniach dla przedsiębiorców, o infrastrukturze, o ener-

---

getyce. Kiedyś mówiono o rozwoju głównie w tym kontekście, ale dzisiaj, jeśli Polska ma iść do przodu, jeśli ma wykorzystać swoją szansę, to trzeba sięgać głębiej, do zasobów ludzkich. I to nie tylko dlatego, że chcemy budować społeczeństwo oparte na wiedzy, bo z tym już zdążyliśmy się oswoić, ale również dlatego, że wykorzystanie zasobów ludzkich w każdej dziedzinie związane jest, powiedziałbym, z twardymi przesłankami dla rozwoju. Czy można sobie wyobrazić przedsiębiorcę inwestującego w regionie, w którym nie ma dobrze wykształconych pracowników? Czy można sobie wyobrazić rozwój w sytuacji, kiedy pieniądze zużywane są na nieefektywne programy ratunkowe, a przez to brakuje ich na przykład na naukę? Takich powiązań jest ogromnie dużo i wszyscy zdajemy sobie z nich sprawę, ale rzadko zdarza się postrzegać politykę społeczną z dala od wąsko rozumianej pomocy społecznej, a tak blisko związaną z programami rozwojowymi regionu.

Wydaje się, że strategia polityki społecznej dla województwa wielkopolskiego do roku 2020 obejmuje te sprawy na tyle szeroko, że warto nad nią dzisiaj debatować. I do tego bardzo serdecznie państwa zapraszam. Jako Wielkopolanin czuje się szczególnie zobowiązany wobec pani marszałek i wszystkich twórców strategii za to, że możemy ją dzisiaj przedstawić szerszemu gronu i o niej podyskutować. Bo nic tak dobrze nie prowokuje do działania, jak dobry przykład, jak dobre praktyki. Mam nadzieję, że podzielicie państwo moje przekonanie, że rozwiązania zapisane w tym świeżo przyjętym dokumencie stanowią dobrą praktykę, z której można będzie korzystać.

Bardzo proszę o głos wstępny panią marszałek Krystynę Poślednią, a potem przedstawiciela ministra, panią Teresę Hernik.

Bardzo proszę.

### **Członek Zarządu Województwa Wielkopolskiego Krystyna Poślednia:**

Dziękuję bardzo.

W pierwszych słowach chciałabym bardzo podziękować panu senatorowi Mieczysławowi Augustynowi za to, że po kilku rozmowach, które przeprowadziliśmy, bo pan senator uczestniczył także w opiniowaniu tej strategii, zaproponował nam, żeby tę strategię państwu przedstawić i wspólnie zbudowaliśmy program dzisiejszego seminarium. Czasami jest tak, że wiele pomysłów, które w jakimś gronie się realizuje, pozostaje jednak w tym gronie. W tym przypadku okazało się, że strategia może być dobrym przykładem dla innych regionów. Chcielibyśmy przedstawić ją państwu, pokazać drogę dojścia do tej strategii i wyjaśnić, dzięki jakim mechanizmom mogliśmy ją zbudować.

Może na początku odpowiem na pytanie, dlaczego w ogóle przystąpiliśmy do tworzenia strategii polityki społecznej. Kiedy ja zaproponowałam to swoim kolegom, członkom zarządu województwa, to w zasadzie mieliśmy już strategię rozwoju województwa, strategię rozwoju turystyki i rekreacji, kultury i różnych innych dziedzin. I nagle pojawił się pomysł, akurat ja tę dziedzinę nadzoruję, dotyczący stworzenia strategii polityki społecznej. Kiedy zaczęliśmy zastanawiać się, jaki ona powinna mieć kształt, to przeraziliśmy się, bo wykraczałoby to poza... Wszyscy rozumieliśmy, że ta strategia wykraczać będzie poza obszar polityki społecznej rozumianej jako pomoc społeczna, sięgać dużo dalej i wiązać obszar społeczny z gospodarką. Działania będące tego przykładem były realizowane w województwie, ale nigdy nie zostały zebrane

w jedną tak dużą całość. To w Poznaniu rozpoczęło się podpisywanie Karty Solidarności, solidarności z osobami potrzebującymi, ale też dotyczącej gospodarki. Następuje więc łączenie tych przestrzeni... To w Poznaniu odbył się zjazd Europejskiej Partii Ludowej w Komitecie Regionów Unii Europejskiej, na którym został podpisany dokument dotyczący solidarności, nazywany w tej chwili w Unii Europejskiej deklaracją poznańską, w którym mówi się o pomocy osobom wykluczonym społecznie z różnych powodów, w różnych obszarach. W Poznaniu tworzone są także zasady ekonomii społecznej. To my stwarzamy podwaliny do realizacji założeń ekonomii społecznej, które są bardzo konkretnie opisane. Myślę, że dla pozostałych regionów w kraju będzie to dobry przykład, iż można w tych sprawach coś zrobić, ale nie tylko dla regionów w kraju, bo Europa również z takimi problemami się boryka.

Kiedy zaczęliśmy potrzebować strategii polityki społecznej? Region sam pewne rzeczy koordynuje, inicjuje, w dokumentach są zapisane szczytne hasła... My dysponujemy pieniędzmi z regionalnych programów operacyjnych, stawiamy na gospodarkę, na innowacyjność, ale przede wszystkim na kapitał ludzki. W pewnym momencie pojawił się raport „Polska 2030” i zaczęliśmy się w niego wczytywać. Bo do tej pory, to jest moje osobiste zdanie, analizowaliśmy potrzeby obecne, to znaczy jeśli była jakaś potrzeba, to zapełnialiśmy daną przestrzeń, tworzyliśmy projekty itp. Ta strategia pokazuje z kolei zmiany społeczne, które zaczęły następować w tym szczególnym dla nas czasie, przewidywania i związane z nimi mechanizmy, dzięki którym zdążymy na czas zabezpieczyć potrzeby społeczne mieszkańców. Wielkopolska to bardzo zróżnicowany region, jeden z większych, bo trzeci co do wielkości w kraju. Północ czy południe Wielkopolski jest zróżnicowane... To jest dwieście dwadzieścia sześć gmin, trzydzieści pięć powiatów, cztery miasta subregionalne, które tworzyły kiedyś inne województwa, a teraz wchodzi w skład Wielkopolski. W każdym subregionie są inne potrzeby społeczne. Odnosimy się więc do potrzeb, które generowane są w poszczególnych obszarach. Dodaliśmy sobie kolejne zadania, bo ta strategia jest kierunkowym dokumentem, który musi się przełożyć na strategię lokalne, może powiatowe, może postrzegane szerzej... Chodzi o to, żeby faktycznie odpowiadać na potrzeby ludzi. Istnieje taki projekt kluczowy, który jest realizowany dla ośmiu powiatów, który stanowi, powiedziałabym, dokument wykonawczy do tej strategii. To władze lokalne mają przecież najwięcej do zrobienia, żeby zadowolić swoich mieszkańców i wypełnić obszary, które najbardziej w danej chwili... To jest przeciwdziałanie marginalizacji, właściwe realizacje zadań dotyczących osób niepełnosprawnych. Wprowadziliśmy nowy projekt „Wielkopolska przyjazna niepełnosprawnym” i otrzymujemy w związku z nim bardzo dobre sygnały od powiatów. Nasza współpraca z organizacjami pozarządowymi jest jedną z lepiej rozwiniętych. W tej chwili zarząd województwa prowadzi rozmowy ze wszystkimi województwami o tym, żeby jak najwięcej usług, które mają być wykonywane, wykonywane były przez organizacje pozarządowe. Skala tych działań jest szeroka, monitorujemy ten obszar. Ponad 16 milionów z budżetu województwa jest przeznaczonych na współpracę z organizacjami pozarządowymi właściwie we wszystkich aspektach, bo w ramach tej współpracy mieszczą się wszystkie elementy, które są opisane w naszej strategii polityki społecznej.

Jeszcze raz chcę podziękować komisji senackiej za zainteresowanie i za to, że możemy nasz dokument przedstawić na tak znaczącym forum. Są tutaj obecni nasi eksperci, którzy uczestniczyli w przygotowywaniu tej strategii, i myślę, że szczegółowo opo-

wiedzą państwu o tym dokumencie. Oczekiwalibyśmy także dyskusji, wypowiedzi co do tego, co można by w najbliższych latach... Bo jeśli się przygotowało jakiś dokument, to praktycznie natychmiast po jego ogłoszeniu pojawiają się nowe spostrzeżenia i chciałoby się natychmiast pewne rzeczy poprawić. Dyskusja o tym dokumencie jest zatem ciągle otwarta, nie będzie to „pułkownik” stojący wysoko na półce po to, żeby urząd mógł się wykazać grubymi dokumentami. Dyskusja na jego temat jest żywa i na tyle atrakcyjna, że w nasze działania wciągnęliśmy powiaty. To przedstawiciele powiatów przygotowali nam diagnozę swoich potrzeb, to oni wypełniali bardzo szczegółowo obszerne dokumenty. Na początku dziwili się, po co... Starostowie do mnie dzwonili i pytali, dlaczego mają opisywać takie szczegółowe kwestie, oni nie mają nawet potrzebnych do tego danych. Ja odpowiadałam: dlatego, żebyście umieli diagnozować potrzeby, które się kształtują na terenie waszych powiatów, i uruchamiać takie narzędzia, które zapobiegają pewnym zjawiskom. Chodzi o to, żeby umieć skorzystać z tej wiedzy, z analiz, których jest tak dużo, po to, żeby przeciwdziałać negatywnym zjawiskom, jakie mogą wystąpić. Stąd ta strategia, stąd nasza potrzeba przedstawienia jej państwu. Zderzenie się z opinią, jaką sala wyrazi w stosunku do tego dokumentu, dla nas wszystkim będzie cennym doświadczeniem. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Mieczysław Augustyn:**

Dziękuję bardzo.

A teraz słowo wstępne w imieniu ministra Jarosława Dudy wygłosi dyrektor Biura Pełnomocnika Rządu do spraw Osób Niepełnosprawnych, pani Teresa Hernik.

Bardzo proszę.

### **Dyrektor**

**Biura Pełnomocnika Rządu  
do spraw Osób Niepełnosprawnych**

**Teresa Hernik:**

Bardzo dziękuję w imieniu ministra za zaproszenie. Chciałabym też w jego imieniu złożyć przeogromne podziękowanie za pracę, jaką państwo wykonaliście. Moi przedmówcy bardzo dużo mówili na ten temat. Ja chcę zwrócić uwagę, że praca, którą państwo wykonaliście, to znaczy ta potężna diagnoza będąca podstawą do stworzenia strategii, stanowi zarówno materiał do dalszej analizy, jak również jest elementem kształtowania świadomości społecznej, o czym mówiła pani marszałek. Zbieranie danych z powiatów dotyczy kształtowania świadomości... Bo w jaki sposób możemy budować swoje polityki lokalne, swój budżet, skoro nie rozpoznaliśmy pełnych potrzeb, jakie w danym środowisku występują? Jeszcze raz chylę czoła, ponieważ to budowanie świadomości jest ogromnie ważne. Wszystkie zmiany społeczne zaczynają się w naszych głowach i kiedy przełamujemy stereotypy dotyczące myślenia o pomocy społecznej... Pomoc społeczna, jak przedmówcy stwierdzili, stanowi, powiedziałabym, „oko cyklonu”, ale ono nie jest w próżni, tylko w pewnej przestrzeni. Powinniśmy więc pomoc społeczną postrzegać w obrębie wszystkich dziedzin życia. Chodzi o horyzontalny sposób widzenia potrzeb beneficjenta, nie przez pryzmat resortów, tylko przez pryzmat potrzeb człowieka. Myślę, że to jest przeogromnie wielka wartość, wartość dodana. Pozwolę sobie też na potwierdzenie, że rzeczywiście jest tak, iż w Wielkopol-

sce wykuwają się zręby nowego sposobu widzenia świata. Za to także dziękuję, bo to stanowi fantastyczną dobrą praktykę, dzięki której będziemy mogli przekazać innym, w jaki sposób do takiej pracy należy się zabrać i jak potem realizować założenia dokumentu, który nie powinien tylko stać na półce, ale z którym powinno się pracować na co dzień.

Życzę, żeby powiaty i gminy miały takie strategie. Chcę powiedzieć, że doświadczenia w kreowaniu nowego sposobu rozwiązywania problemów pomocy społecznej w Wielkopolsce – patrz Fundacja „Barka”, patrz Centrum Ekonomii Społecznej – to bardzo istotne elementy. Organizacje i instytucje z Wielkopolski uczestniczą w realizacji dużych partnerskich systemowych projektów dotyczących określania usług w pomocy społecznej, realizacji nowego widzenia ekonomii społecznej, za co bardzo serdecznie dziękuję. Ten nowy sposób myślenia właśnie u państwa się rodzi.

Zwrócę jeszcze uwagę na jedną rzecz. Te dobre praktyki przekładają się również na funkcjonowanie organizacji pozarządowych i budowanie społeczeństwa obywatelskiego, o co nam generalnie chodzi, czyli delegowanie zadań do tych podmiotów, które potrafią te zadania wykonać najlepiej, najefektywniej. Życzę owocnych obrad, doskonałych efektów tej pracy i przełożenia założeń strategii na niższe poziomy samorządności. Dziękuję pięknie.

### **Przewodniczący Mieczysław Augustyn:**

Dziękujemy za słowa wprowadzenia.

Przystępujemy do realizacji programu naszego seminarium. Pan profesor Zbigniew Woźniak ze względu na obowiązki uczelniane niestety nie mógł dzisiaj do nas przybyć. Pan profesor doktor habilitowany Ryszard Cichocki z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, jeden ze współautorów strategii, mówiąc o strategii polityki społecznej jako o systemie zarządzania regionem, niewątpliwie nie uniknie wejścia w tematykę, o której chciał mówić pan profesor Woźniak. Usłyszymy zatem także o budowaniu systemów wsparcia rozwoju społecznego, bo to jest przecież element zarządzania regionem.

Oddaję głos panu profesorowi Ryszardowi Cichockiemu, który przedstawi strategię polityki społecznej w aspekcie zarządzania.

Bardzo proszę.

### **Kierownik Zakładu Socjologii Teoretycznej w Instytucie Socjologii na Uniwersytecie imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu Ryszard Cichocki:**

Panie Senatorze! Szanowni Państwo!

Miałem przyjemność być szefem zespołu przygotowującego strategię i poproszono mnie, abym opowiedział dzisiaj przede wszystkim o tym, jak się tworzy taką strategię. Na tym się skoncentruję.

Pewna trudność sytuacji polega na tym, iż wierzyłem, że profesor Woźniak jednak będzie mógł przyjechać i wyjaśni kluczowe założenia, które były przyjmowane podczas pracy nad strategią, co by miało znaczenie dla jej zrozumienia. Państwo mają egzemplarze

tego dokumentu. W pierwszej jego części są zapisane kluczowe założenia. Proszę w przerwie rzucić na nie okiem, one dają najlepszy obraz tego, co robiliśmy, i co jest rezultatem naszych działań. W dalszych wystąpieniach jeszcze do tego wątku wrócimy.

Gdy mniej więcej półtora roku temu pierwszy raz rozmawiałem z panią marszałek Poślednią na temat strategii, pani marszałek postawiła trzy warunki, które musi strategia spełniać, aby była do przyjęcia dla władz samorządowych województwa. Po pierwsze, musi to być strategia szeroka, o czym było już tutaj mówione. To nie może być strategia zawężona wyłącznie do pomocy społecznej, jak powiedziała pani marszałek, bo większość problemów, które wiążą się z obszarem pomocy społecznej w taki czy inny sposób dotyka innych obszarów. Dlatego uznaliśmy, że konieczne jest – i to jest propozycja profesora Woźniaka – przyjęcie bardzo szerokiej definicji polityki społecznej, takiej, która by obejmowała wszystkie obszary, które dla polityki społecznej są istotne. Jak państwo zajrzą do tego dokumentu, to zobaczą, że jest w nim bardzo wiele elementów. Jest problem kultury, jest problem edukacji, jest problem osób starszych, jest problem młodzieży, jest problem tej klasycznie rozumianej pomocy społecznej i jeszcze kilka węższych wątków. Są tam również elementy dotyczące polityki gospodarczej w takim aspekcie, w jakim ona ingeruje na przykład w rynek pracy, w poziom bezrobocia, w stopień trudności z odnalezieniem się na rynku pracy. To był pierwszy wymóg, wcale nie taki łatwy do spełnienia, bo jeżeli państwo spojrzą na zakres zagadnień, który jest uwzględniony w strategii, to w rzeczywistości w niewielu obszarach odbiega on od tego, co zazwyczaj wpisuje się w strategię rozwoju województw. Strategie rozwoju województw dotyczą trochę większej liczby obszarów, ale żaden z nich nie jest poddany tak gruntownemu badaniu i tak gruntownemu aplikacyjnemu opisowi przedsięwzięć. Krótko mówiąc, zbudowanie strategii bardzo obszernej i jednocześnie stosunkowo głębokiej, jeśli chodzi o poziom zagadnień, było pierwszym wyzwaniem.

Drugie wyzwanie, jakie sformułowała pani marszałek, dotyczyło tego, że strategia ma być dobrze osadzona w realiach społecznych albo, mówiąc inaczej, dobrze uspołeczniona. Jeżeli popatrzymy na zakres polityki społecznej i pomyślimy o tym, ile realnie w województwie jest podmiotów, które uczestniczą w działaniach we wszystkich tych obszarach... Myślę, że bez trudu naliczylibyśmy grubo ponad tysiąc, może około dwóch tysięcy tego typu podmiotów. Jak zbudować strategię, która by uwzględniała punkty widzenia tylu podmiotów? Oczywiście w dalszej fazie będę o tym mówił... Bo musieliśmy dokonać pewnych wyborów, pewnych selekcji, ale wydaje nam się, że te wymóg został spełniony, to znaczy wszystkie podmioty w kluczowych sektorach polityki społecznej zostały w jakiś sposób w tej strategii uwzględnione. Jak państwo spojrzą na listę instytucji i podmiotów, z którymi konsultowaliśmy strategię, co jest na początku tego dokumentu... To wyraźnie na to wskazuje.

No i trzecie wyzwanie, które zostało wtedy sformułowane... O tym już dwukrotnie dzisiaj wspomniano, mówił o tym pan senator oraz pani marszałek. Chodziło o to, że to nie może być kolejny dokument sformułowany przez ekspertów, który można postawić na półkę, taki „pułkownik”. Ma to być efektywne narzędzie zarządzania polityką społeczną w regionie. Ten wymóg był być może najpoważniejszym ze wszystkich trzech, o których mówiłem. Wydaje nam się, że ta strategia została doprowadzona do takiej postaci, że może być wykorzystywana jako narzędzie. To były te trzy wymogi dotyczące strategii.



Od razu powiem, że strategia nie jest ukończona, bo w dalszym ciągu będą trwały prace nad tą najbardziej aplikacyjną jej częścią. Przy czym te prace tak naprawdę nigdy się nie zakończą, bo one będą musiały być wznawiane. Inny typ prac, który na pewno będzie realizowany, to prace monitorujące podstawowe parametry strategii, bo tylko dzięki monitorowaniu efektów strategii można dokonywać kolejnych weryfikacji i poprawek. Ale to są działania na przyszłość.

Uznaliśmy, proszę państwa, że jeżeli strategia ma być dobrze osadzona w realiach społecznych, to musi być poprzedzona gruntowną diagnozą. To jest pierwsza rzecz, która została wykonana jeszcze w ubiegłym roku, zanim podjęliśmy prace nad podstawowymi elementami struktury strategii, a zakończona jesienią ubiegłego roku. Ta diagnoza była bardzo obszerna. Jeśli powoływać się na dane, to stanowiła około 60% wszystkich prac wykonanych na potrzeby strategii. Co obejmowała? Przede wszystkim typowe badania *desk research* oparte na analizie materiałów zastanych odnoszących się do województwa, to znaczy danych dostępnych w statystyce publicznej, danych dostępnych w różnych instytucjach publicznych, książkach opublikowanych na podstawie różnych badań, książkach akademickich i wreszcie różnych raportów. Przyznaję, że mieliśmy szczęście, ponieważ Wielkopolska należy do dwóch czy trzech najlepiej przebadanych województw w Polsce. W naszym województwie przeprowadza się średnio od dziesięciu do dwudziestu pięciu projektów badawczych diagnozujących różne aspekty funkcjonowania życia w społeczeństwie. Istnieje w Poznaniu również dość silny sektor komercyjny firm badawczych. Myślę, że rocznie wykonują one w sumie grubo powyżej dwustu projektów badawczych, duża część z tych projektów jest po prostu dostępna. To dało nam bazę do poszukiwania innych fragmentów wiedzy o województwie, ale kluczowym elementem była synteza tych wszystkich materiałów.

Drugim typem badań, jakie podjęliśmy, była analiza wskaźnikowa wykonana specjalnie na potrzeby strategii. Ta analiza wskaźnikowa częściowo jest zreferowana w dokumencie, jest tam rozdział o profilach socjodemograficznych. Te profile socjodemograficzne powstały w oparciu o analizę stu kilkudziesięciu wskaźników czy danych statystycznych pochodzących ze statystyki publicznej, które zostały zgromadzone w pewnych ciągach czasowych. Po zgromadzeniu wszystkich informacji dane zostały przekształcone w pięć podstawowych profili socjodemograficznych. Mieliśmy bardzo dokładny opis – i mamy do dzisiaj, bo on jest aktualizowany – struktury demograficznej społeczeństwa. Ten opis jest absolutnie kluczowy dla strategii, bo musimy wiedzieć, ile dzieci przejdzie do różnych szczebli kształcenia, ile będzie osób w wieku poprodukcyjnym itp. Jest cały szereg danych, które pozwalają sytuować województwo z punktu widzenia podstawowych kryteriów demograficznych, takich jak wiek, płeć czy dzietność kobiet. Dzięki tym wszystkim kryteriom będzie można powiedzieć, jakie społeczeństwo będzie za dwadzieścia lat i czego ono będzie potrzebowało za tych dwadzieścia lat. Bo ze strukturą demograficzną związane są wprost problemy społeczne.

Ja nie będę omawiał wszystkich profili, państwo mogą o nich przeczytać. Wśród nich jest też profil zdrowotny bardzo starannie charakteryzujący społeczeństwo. Ja radziłbym państwu przeczytać przede wszystkim podsumowania dotyczące tych profili, bo sama ich konstrukcja jest dość skomplikowana. Ja nie mam teraz czasu, żeby o niej opowiedzieć, zresztą umawialiśmy się, że to pan profesor Woźniak o tym opowie. Wnioski dotyczące tych profili opisują województwo w kluczowych dla polityki społecznej wymiarach. W pewnym zakresie udało nam się zejść poziom niżej, to znaczy...

Wielkopolska jest konstytuowana tak naprawdę przez te dawne mniejsze województwa, które do dzisiaj mają własne układy ciężów, w sposób naturalny tworzą subregiony. Te subregiony w Wielkopolsce są istotnie zróżnicowane w bardzo wielu wymiarach. Na tyle, na ile udało nam się to zróżnicowanie uchwycić, w tych profilach socjodemograficznych je zawarliśmy.

Analizę wskaźnikową wykorzystaliśmy także, ale już nie w tej postaci profili, tylko w postaci prostych wskaźników, do zbudowania rankingów powiatów. Wybraliśmy około czterdziestu pięciu wskaźników statystycznych i dla tych czterdziestu pięciu wskaźników wykonaliśmy statystyczne rankingi wszystkich trzydziestu pięciu powiatów w województwie. Uzyskaliśmy dzięki temu niezwykle interesujący obraz zróżnicowania województwa. To są bazowe elementy, które opisują stan województwa w takim wymiarze, jaki jest potrzebny dla efektywnego zarządzania polityką społeczną.

Uznaliśmy ponadto, że są jeszcze inne źródła wiedzy kluczowe dla budowania strategii. Są to przede wszystkim władze samorządowe województwa. Oczywiście jest, że nie można zbudować strategii, o ile nie uwzględni się punktu widzenia władz wojewódzkich, chociażby z tego prostego względu, że jest to dokument, który jest uchwalany później przez władze wojewódzkie. Przeprowadziliśmy zestaw wywiadów pogłębionych z przedstawicielami władz wojewódzkich i wyższych szczebli zarządzania. To jest jeden obszar badań. Przeprowadziliśmy też bardzo dużą liczbę wywiadów pogłębionych na poziomie powiatów. To jest drugi obszar. I wreszcie przeprowadziliśmy wywiady z przedstawicielami NGOs, które stanowiły uzupełniający materiał. Pojawiły się one zresztą jeszcze w drugiej fazie konstruowania strategii w znacznie szerszym zakresie. Dzięki temu, proszę państwa, zbudowaliśmy pierwszą część, a mianowicie część diagnostyczną. Ona jest zawarta w osobnym raporcie, o ile wiem, jest też dostępna na stronach internetowych wielkopolskiego ROPS. Jeżeli państwo będą zainteresowani, to można tam zajrzeć. Wydaje mi się, że do pewnego stopnia jest to modelowa diagnoza, choć zapewne będzie musiała podlegać pewnym modyfikacjom dla innych województw, bo zróżnicowania międzyregionalne w Polsce są jednak dosyć znaczące. Na tym polegała część diagnostyczna strategii. Ja byłem głównym autorem tej części i tę część znam doskonale. Drugą część, taką typową, charakterystyczną dla strategii, budował profesor Woźniak, ja byłem tylko współpracownikiem.

Nie będę referował głównych priorytetów, założeń, itd., bo to znajdzie się w kolejnym referacie, mogą o tym zresztą państwo przeczytać. Chciałbym państwu opowiedzieć o tym, w jaki sposób pracowaliśmy nad kolejnymi fazami tej strategii. Kiedy zbudowaliśmy element, który nazywa się wizją, i kiedy zbudowaliśmy zestaw priorytetów głównych dla strategii, przeprowadziliśmy bardzo ważny proces, a mianowicie próbę uspołecznienia strategii. W tej próbie uczestniczyło obszerne grono głównie instytucji i organizacji pozarządowych. Przyjęliśmy, że organizacje pozarządowe i różne szczeble administracji i struktur samorządowych zajmujących się polityką społeczną to najważniejsze, powiedziałbym, odnośniki dla takiej strategii. To był drugi wymóg, o którym państwu mówiłem na wstępie. Proszę państwa, samo napisanie strategii nie jest trudne. Strategię z zasady pisze zazwyczaj grono kilku – trzech, pięciu czy dziesięciu – ekspertów. Oni mają wystarczającą wiedzę, żeby napisać dobrą i trafną strategię, jeśli da im się na to kilka miesięcy. Ale żeby strategia była efektywnym narzędziem zarządzania, musi uwzględniać różne punkty widzenia. Oczywiście najłatwiej jest uwzględnić punkt widzenia władz, które zlecają strategię. Kilka kluczowych wywiadów pozwoli ocenić,

jakie kierunki strategiczne są ważne, jak je opisać i jak dokonać hierarchizacji podstawowych celów, wokół których strategia ma się obracać. Powstające w ten sposób strategie to jednak typowe strategie technokratyczne, czyli takie, które zbudowane są przez personel zarządzający i przez ekspertów. Ja nie mówię, że one nie są trafne, bo zwykle są. Wiedza ekspercka, jeżeli jest odpowiednio szeroka, pozwala na zbudowanie dobrej strategii. To są jednak takie strategie, których normalnie funkcjonujące społeczeństwa z reguły nie są w stanie uznać za swoje. My chcieliśmy pójść o krok dalej. Obok władz i ekspertów staraliśmy się uwzględnić mieszkańców, ale nie tak wprost... To znaczy, po pierwsze, poprzez zestawy wskaźników, po drugie, poprzez różne formy możliwości uczestniczenia w budowie strategii. Najważniejszą z tych struktur jest dla nas struktura NGO, bo liczba organizacji pozarządowych w Wielkopolsce jest ogromna. My przyjęliśmy dwa rodzaje selekcji dotyczącej uczestnictwa w strategii. Po pierwsze, wybraliśmy świadomie te organizacje, które odgrywają w Wielkopolsce szczególną rolę. Takich organizacji jest nieco ponad sto. Liczba około trzydziestu gwarantuje, że mamy te najważniejsze i że będą reprezentowane główne obszary polityki społecznej. Po drugie, zdecydowaliśmy, że oprócz wskazanych czy zaproszonych przez nas uczestników budowy strategii powinny pojawić się również inne organizacje, które może nie są szczególnie duże, szczególnie znaczące, bo jeszcze nie zbudowały swojego społecznego wizerunku, ale ich rola może być istotna.

System konsultacji z organizacjami miał kilka faz. W pierwszej fazie zaprezentowaliśmy założenia do strategii, później był czas na negocjowanie kluczowych, strategicznych, kierunków zmian, a następnie, po wprowadzeniu korekt wynikających z negocjacji, przedstawiliśmy tym organizacjom priorytety. Znowu nastąpiły kilkutygodniowe negocjacje, po których wprowadziliśmy zmiany, rozwijając założenia w kierunku bardziej szczegółowych przedsięwzięć czy programów działań, które mają być realizowane na podstawie strategii. Ponownie poddaliśmy to ocenie organizacji pozarządowych i ta faza jeszcze nie została zakończona. Gdy będzie pisana ostatnia, bardzo szczegółowa, aplikacyjna część strategii, a jak mówiłem, ona będzie niejako pisana cały czas... Obecność organizacji pozarządowych jest kluczowa. Staraliśmy się więc zagwarantować dobre osadzenie strategii i zbudowanie, powiedziałbym, społecznej bazy dla tej strategii. I teraz...

Panie Przewodniczący, proszę mi zwrócić uwagę, jak minie mój czas...

Co udało się zrealizować w trakcie pracy nad strategią? Do czego my przywiązujemy największą wagę? Kluczowa rzecz, już o niej mówiłem, to gruntowna diagnoza. Jestem przekonany, że tak gruntowna diagnoza różnych obszarów polityki społecznej będzie przydatna nie tylko dla celów strategii, ale również dla bardzo wielu innych działań podejmowanych przez władze wojewódzkie. To po pierwsze. Po drugie – i to wydaje nam się także kluczowe – uruchomiliśmy pewien sposób identyfikowania i określania głównych problemów społecznych. Z różnych punktów widzenia, gminnego, powiatowego czy wojewódzkiego, problemy społeczne wyglądają inaczej i zawsze trudno jest uchwycić... To znaczy łatwiej jest nam operować wielkościami średnimi dotyczącymi danego województwa. Bo tak jest skonstruowana statystyka i jest ona efektywna pod tym względem. Znacznie trudniej jest dostrzec obszary, które są inne, wyjątkowe, niszowe. Wydaje się jednak, że nasza diagnoza taką możliwość dała. Krótko mówiąc, dzięki tym badaniom, dzięki strategii, mamy możliwość porównania dwóch obrazów województwa: obrazu, który funkcjonuje w świadomości zbiorowej...

Bo mamy przecież pewne wyobrażenie o tym, czym jest nasze województwo, jak ono się rozwija, co jest w nim ważne, co nam się udaje zmienić, a co nie, jak się sytuje na tle innych województw i regionów w Polsce, jak nasze miasta mają się do miast w sąsiednich krajach. I pod pewnymi względami potrafimy takie dane porównywać, ale z natury rzeczy jest to obraz dość subiektywny. Ten obraz kształtowany jest przez polityków, którzy mają tendencję do konstruowania ocen nieco wyższych niż jest to w rzeczywistości, budowany jest przez media, które z kolei mają tendencję odwrotną: pokazują raczej ciemne strony naszej rzeczywistości społecznej. Ale to jest naturalna i dobra sytuacja. Dzięki tym badaniom, dzięki tej diagnozie, dajemy mieszkańcom możliwość odniesienia własnych spostrzeżeń do zobiektywizowanych danych statystycznych. To jest ważny element.

Kolejny ważny element: wydaje się, że ta strategia daje możliwość dyskusji o większości problemów społecznych. Ja uczestniczę w bardzo wielu konferencjach dotyczących tej tematyki i wiem, że one niestety mają tendencję do zamykania się, stają się niszowe. Dlaczego? Po pierwsze, eksperci zazwyczaj lubią swoje nisze i niechętnie poza nie wychodzą. Po drugie, na konferencje przyjeżdżają specjaliści czy fachowcy z instytucji publicznych, którzy też interesują się pewnymi wąskimi problemami. Tak jest po prostu łatwiej i w podobny sposób przygotowuje się opracowania. Tymczasem polityka społeczna – takie było przekonanie, które ukształtowało tę strategię – to obszar, którego nie można dzielić, jeżeli chce się go zrozumieć w całości. Ja nie twierdzę, proszę państwa, że my rozumiemy całość tego obszaru. Nie, absolutnie nie. Bo trzeba by więcej czasu i znacznie więcej specjalistów z różnych dziedzin, żeby ten obraz zarysować. Mam nadzieję, że uda się tę diagnozę dokończyć i opisać obszar polityki społecznej w naszym województwie, tę diagnostyczną część strategii, całkowicie. Ona jest kompletna w sensie zgromadzonych materiałów, ale nie w sensie, powiedziałbym, myślowej syntezy całości. Jest jednak dobrym punktem wyjścia do takiej syntezy.

Strategia narzędziem zarządzania... Ona będzie punktem wyjścia do podejmowania różnych działań, do dystrybucji środków budżetowych, do budowania programów, do rozstrzygania o strumieniach finansowych dla poszczególnych typów organizacji pozarządowych itd., o czym nie muszę przecież państwu mówić. Na jej podstawie podejmowane będą decyzje kształtujące rzeczywistość województwa na kilka, kilkanaście, a może nawet kilkadziesiąt lat. Oczywiście w tej chwili nie potrafimy powiedzieć, jakie będą skutki tych działań. Patrząc z punktu widzenia eksperta, przyznam się państwu, że jest w tym pewna poezja, kiedy strategia, którą się napisało, tworząc pewne modele, zaczyna funkcjonować społecznie, a my mamy tego świadomość. A w jaki sposób to funkcjonuje społecznie? Politycy, gdy przygotowują się do przemówień, zaglądają do naszych dokumentów i w przemówieniach pojawiają się nasze tezy. Dziennikarze, którzy nie mają zwykle zbyt dużo czasu, żeby znaleźć odpowiednie materiały, też czytają nasze materiały i spotykamy je potem przekształcone w mediach, w prasie na przykład. Politycy czytają prasę i znajdują tam potwierdzenie tego, o czym przed chwilą powiedzieli. Gdy przyglądamy się, proszę państwa, strategiom, które powstały na początku – a uczyliśmy się budowania strategii od zespołów amerykańskich na początku lat dziewięćdziesiątych – i patrzyśmy na miasta, dla których je robiliśmy, bo były to głównie strategie rozwoju dla miast, to... Przyznam, że z przyjemnością przyglądam się temu, ile podejmowanych przedsięwzięć pochodzi z tamtych strategii. One nie były wtedy wymyślone wprost, ale zrodziły się jako konsekwencje. Teraz oczywiście nie jesteśmy w stanie po-

wiedzieć, w jaki sposób ta strategia sprawdzi się jako narzędzie. To mniej zależy od ekspertów, bardziej od władz samorządowych. Jeżeli uznają ją za własny dokument, ale nie w sensie własny, bo przegłosowany większością głosów, tylko rzeczywiście własny, jako narzędzie zarządzania, to tych efektów będzie dużo. Oczywiście to trzeba monitorować. Dobra strategia powinna mieć system parametrów – i on w tym przypadku jest założony – które wymagają monitorowania w długim okresie. Niektóre ze strategii w Polsce, na przykład strategia rozwoju miasta Poznania, są właśnie w taki sposób tworzone. Ona została po raz pierwszy napisana w 1993 r., a później co cztery lata była gruntownie modyfikowana, co było poprzedzone gruntownymi badaniami monitorującymi, publikacją książki. Dzięki temu można obserwować, w jaki sposób zmieniały się cele strategii wraz ze zmianą potrzeb mieszkańców i oczekiwań ekspertów na tle sytuacji ekonomicznej. Systematyczny monitoring jest więc potrzebny, nie za częsty, bo nie ma takiej potrzeby, ale przynajmniej co dwa lata, żeby na podstawie parametrów zobaczyć, co się udało zrobić, czego się nie udało i dlaczego. To jest takie narzędzie do podpowiadania władzom, jak działać lepiej.

Ostatnia kwestia. To, co w moim przekonaniu jest najważniejszą zaletą strategii albo jedną z najważniejszych, to nawet nie koniecznie jej efekty. Gdyby zapytano, czy jest w Polsce strategia, która została zrealizowana w pełni, to ja bym odpowiedział, że nie ma. Nie ma takiej strategii, w której coś zaprojektowano, a za dziesięć lat znalazło to całkowite potwierdzenie, świat znalazł się w miejscu, które strategia... Nie, tak nie ma. I dobrze, że tak nie ma, bo w moim przekonaniu potęga strategii nie jest wcale związana z celami, do których na pewno będzie się dążyć. Życie samo dokona wyboru tych celów, z bardzo wielu celów wybierzemy te, na które mamy środki, te, które nam się podobają, albo te, które są ważne z punktu widzenia potrzeb. Prawda? Tym nie powinniśmy się za bardzo przejmować. Ważność strategii polega na tym, że dobrze uspołeczniona strategia, strategia poparta dobrą diagnozą, jest punktem wyjścia do dyskusji, punktem wyjścia do budowania narracji społecznej. Tę strategię uznaję za swój sukces tak naprawdę dopiero wtedy, kiedy będę spotykał się z organizacjami pozarządowymi, z władzami samorządowymi, z politykami, którzy są w Warszawie, ale o województwo dbają, i będę widział, że ich myślenie o polityce społecznej, myślenie o województwie, obraca się w tych ramach, które my tutaj zarysowaliśmy. To jest tak naprawdę najważniejsze. Jeżeli myślenie będzie obracało się w tych ramach, to cele strategii będą realizowane, nawet wtedy, kiedy ktoś tej strategii nie będzie znał, może jej przecież w ogóle nie przeczytać, ale będzie uczestniczył w zbiorowej narracji mediów, polityków, administratorów, działaczy samorządowych, działaczy pozarządowych. Jeżeli ta strategia spełni taką rolę – a to będzie widać za jakieś dwa, trzy lata – to uznaję, że odnieśliśmy sukces. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Mieczysław Augustyn:**

Dziękuję.

Proszę państwa, za moment ogłoszę przerwę, a potem przejdziemy do dalszych rozważań. Wydaje się, że tak będzie najlepiej, państwo przyjechaliście z daleka i przerwa na kawę na pewno się przyda.

Przed ogłoszeniem przerwy pozwolę sobie jednak na krótkie wprowadzenie do następnej prezentacji. Kiedy niespełna miesiąc temu w tej sali mieliśmy bardzo dużą konferencję poświęconą ubóstwu w Polsce, stawialiśmy sobie pytanie, czy jesteśmy na

ubóstwo skazani. Prezentowane były badania Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego prowadzone na zlecenie Caritas Polska i okazało się – odnoszę się do tego, o czym pan profesor przed chwilą powiedział – że często popełniamy błąd, jeśli koncentrujemy się na niedostatkach, na brakach, na niemożnościach, na barierach. Jest oczywiste, że takie działanie może przesłonić pozytywne widzenie świata, ale powinniśmy sobie uzmysłowić, że budować trzeba na jakimś fundamencie, a wymaga to szczególnego przebadania. W wymiarze indywidualnym, rodzinnym, ale także społecznym, na poziomie wspólnot mniejszych, większych i tych największych, jak poszczególne regiony, powinniśmy raczej pytać o kapitał, jakim dysponujemy, o zasoby, jakie mamy. Badania, które były nam wtedy przedstawiane, pokazały, że nawet w obszarach, w których jest najtrudniej, w których mamy wieloletnie zaniedbania, jest na czym budować, jest kapitał społeczny, który trzeba odkryć, którego wielkość i zasób trzeba sobie uświadomić. Bo w przeciwnym razie skończymy na programach ratunkowych, nie przejdziemy do rozwiązywania problemów społecznych. Pani profesor Niewiadomska z tego miejsca mówiła do przedstawicieli organizacji pozarządowych i samorządów różnych szczebli: postarajcie się widzieć pozytywy, postarajcie się widzieć to, co jest wartością, postarajmy się wspólnie uruchomić efekt domina. I pokazywała przykłady małe i duże, kiedy uruchomienie jednego elementu spośród tych mocnych stron pociągało za sobą uruchomienie kolejnych. Wydaje mi się, że pod takim kątem strategia województwa wielkopolskiego była tworzona i dlatego zachęcam państwa, żebyśmy tuż po przerwie przyjrzeni się temu, kim są Wielkopolanie, nie tylko z punktu widzenia tego, czego im brakuje, ale przede wszystkim z punktu widzenia tego, czym dysponują, by zmierzyć się z bardzo trudnymi problemami, które niewątpliwie w wymiarze społecznym w naszym regionie występują, o czym pani marszałek mówiła.

Myślę, że dzięki temu zagajeniu dotrwaliśmy do momentu, w którym zdążono zrobić kawę.

*(Wesołość na sali)*

Ogłaszam przerwę do godziny 12.35.

*(Głos z sali: Dziękujemy bardzo.)*

*(Przerwa w obradach)*

### **Przewodniczący Mieczysław Augustyn:**

Powiem rzecz oczywistą: tak dobrego lunchu by mogło nie być, gdyby nie współorganizatorzy konferencji, gdyby nie zarząd województwa wielkopolskiego, które szanuje państwa, tak jak i my. My prosiliśmy o pomoc i ją otrzymaliśmy. Dziękujemy za dobry posiłek, smaczną kawę, dobre ciasto. Myślę, że w dobrych nastrojach możemy rozpocząć drugą część konferencji, będziemy się zagłębiać w strategię.

Teraz pan Rafał Janowicz, prezes Pentor Poznań, przedstawi prezentację pod tytułem: „Kim są Wielkopolanie? – kapitał społeczny Wielkopolski”.

Bardzo proszę, Panie Prezesie.

### **Prezes TNS Pentor Poznań Rafał Janowicz:**

Szanowni Państwo, bardzo dziękuję za zaproszenie.

Wyzwaniem jest, żeby przez dwadzieścia minut opowiedzieć o tym, kim są Wielkopolanie. Postaram się więc odnieść raczej do pewnych mitów i wyobrażeń, ale w kontekście kapitału społecznego.

*(Projekcja prezentacji)*

Nim do tego przejdziemy kilka faktów, bardzo oczywistych, acz nie zawsze znanych. Mieszka tam 3,5 miliona ludzi, to prawie 9% ogółu Polaków. Sama Wielkopolska mogłaby stanowić może nie największy, ale też nie najmniejszy kraj europejski.

*(Głos z sali: Jesteśmy więksi od Belgii.)*

Tak, na przykład. To już stanowi o potencjale, o którym pan senator był uprzejmy powiedzieć. Przez ostatnie kilka lat trochę nas przybywało, ale musimy mieć świadomość, że trendów demograficznych nie da się odrzucić i będzie nas ubywać. To jest pierwsze wyzwanie, o którym musimy pamiętać, ale nie jedyne.

Jesteśmy regionem, który jest gęsto zaludniony. Potęga, jaką są Stany Zjednoczone, ma średnią gęstość zaludnienia na poziomie, jak dobrze pamiętam, circa dwadzieścia osób na 1 km<sup>2</sup>. Właściwie pod względem demograficznym nie różnimy się znacząco. Pan profesor Cichocki wraz z zespołem, robiąc diagnozę na potrzeby strategii, bardzo dokładnie opisał Wielkopolskę i oczywiście znalazł masę różnic, bo rzeczywiście ich jest bardzo dużo na wielu poziomach, ale kiedy spojrzymy na bezwzględną statystykę, która czasami splyca i wyrównuje, to możemy stwierdzić, że odchYLENIA socjodemograficzne rzeczywiście są niewielkie.

Niektórzy mówią, że jesteśmy bogaci. Przeliczenie PKB na mieszkańca rzeczywiście pokazuje, że jesteśmy w pierwszej piątce regionów, jeżeli chodzi o ten parametr. To jest zatem kolejny element tego, że mamy kapitał w oparciu o który możemy tworzyć. Mało tego, w przyszłości będziemy w dobrej sytuacji, bo będziemy regionem, jeżeli prognoza demograficzna się sprawdzi, który będzie miał prawdopodobnie najniższy w Polsce wskaźnik obciążenia demograficznego, co znaczy, że relatywnie wielu z Wielkopolan nadal będzie pracowało na tych, którzy nie pracują. Co prawda widzimy, że wskaźnik obciążenia będzie rósł i to będzie wyzwanie również dla polityki społecznej... Jeden z rozdziałów strategii mówi o ludziach będących w złotej jesieni życia. Prawda? I to niewątpliwie jest zjawisko, jakie przyniesie nam przyszłość, a tutaj widzimy jego skalę. I takich faktów można by wymienić dużo, ale w dalszej części wypowiedzi chciałbym wskazać na kilka elementów związanych z kapitałem społecznym.

W tym roku wydana została dosyć ciekawa książka ukazująca jeden z modeli myślenia o społeczeństwie i zarządzaniu nim w kontekście, którego dotyczy strategia. Ta praca stworzona przez jedną z pań z SGH pokazuje, że myśląc o przyszłości warto zwrócić uwagę na coś, co autorka nazywa kapitałem intelektualnym, w skład którego wchodzi cztery elementy: kapitał społeczny, o którym za chwilę, kapitał ludzki, czyli to, jacy są ludzie, jakie mają zdolności, umiejętności, kompetencje, ale również to, ilu ich jest, kapitał strukturalny, który tworzy infrastrukturę, bez której tak naprawdę kapitał ludzki nie mógłby się kształtować albo kształtowałby się wolniej, i kapitał rozwoju, czyli to, co inwestujemy w społeczność, również w infrastrukturę. Cyfry, które są przy poszczególnych składowych kapitału intelektualnego, pokazują na którym miejscu spośród województw polskich znajduje się Wielkopolska. I właściwie, chcąc mówić o potencjale wielkopolskim, mógłbym na tym slajdzie skończyć i powiedzieć, że nie mamy co robić, a ta strategia jest niepotrzebna, proszę państwa. Popatrzmy: kapitał rozwojowy – czwarte miejsce w Polsce. To jest tak około potencjału gospo-

darczego i demograficznego... Kapitał strukturalny – czwarte miejsce; kapitał ludzki – pierwsze; społeczny – czwarte. Pozycja wyjściowa jest więc całkiem fajna. Muszę jednak powiedzieć, że wielu samorządów czy ludzi biznesu, realizujących szereg projektów w Wielkopolsce, zwraca uwagę, że najważniejszy jest punkt odniesienia. Gdybym do tych statystyk, tych wszystkich danych tworzących opisowe struktury kapitałów tutaj wymienionych, dodał dane z samej tylko Europy, to okazałoby się, że mamy się z kim ścigać. Śmiem nawet powiedzieć: mamy kogo gonić. Może taka perspektywa powinna przyświecać realizacji strategii i w tym kontekście ona ma głęboki sens, bo tak naprawdę ten wyścig dawno wyszedł poza ramy naszego państwa.

Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego i osoby nim zarządzające, doceniając kapitał społeczny, uwzględniły go nie tylko w strategii, ale i w innym projekcie, którego realizacja się właśnie zaczyna, a który jest modelem myślenia o przyszłości i modelem uczenia partycypacji w myśleniu o przyszłości. Chodzi o metodologię foresight. W Wielkopolsce, proszę państwa, zaczyna się właśnie chyba pierwszy, śmiem twierdzić, tak kompleksowy projekt foresightu społecznego. W Polsce robi się dużo foresightów wielotematycznych, technologicznych, ale nie znalazłem przykładów foresightu typowo społecznego. I o tym opowiem jeszcze krótko na koniec. Zespół, który przygotowuje pierwszy etap foresightu wielkopolskiego, a który ma w składzie zespół profesora Cichockiego i naszej firmy, zmierzył się z próbą opisu kapitału społecznego w Wielkopolsce. Pan profesor powiedział, że Wielkopolska jest świetnie zbadana. No pech chce, że do tej pory nie doczekała się kompleksowej analizy czegoś, co się nazywa kapitałem społecznym. Mało tego, musieliśmy zacząć się zastanawiać, jak w gąszczu definicji najlepiej zdefiniować to pojęcie. Oczywiście literatura przedmiotu jest bogata i można by o samych definicjach napisać książkę. My tak naprawdę przyjęliśmy dosyć prostą definicję, acz szeroką. Przyjęliśmy, że kapitał społeczny, proszę państwa, to jest sieć powiązań i norm, które wpływają na to, jak się ludziom żyje. I wskazaliśmy w oparciu o analizy różnego typu na trzy podstawowe obszary, w których warto mówić o kapitale społecznym. Pierwszy obszar... To jest w każdym z nas, ale jest też kształtowane przez państwo, społeczeństwo, środowisko. Chodzi o różne normy i wartości. Tak naprawdę to one stanowią dla każdego z nas, dla grup społecznych, element sterujący. My często nawet nie wiemy dlaczego działamy w taki sposób, a to właśnie te wartości i normy powodują, że tak działamy.

Drugi obszar to obszar zaufania. Wydaje się to banalne, ale czy można stworzyć coś bez zaufania? Czy można wprowadzić w życie jakąkolwiek strategię, nie wzbużając wobec niej zaufania, nie uzyskując partnerów do jej realizacji?

I trzeci obszar to obszar związany z paletą działań, które sprzyjają rozwojowi kapitału społecznego. Chodzi o nastawienie na współpracę, ściśle połączone z zaufaniem. To jest obszar uczestnictwa i partycypacji. To jest sposób na budowę aktywności obywatelskiej. Ja, obserwując działalność wielu samorządów przez piętnaście lat pracy badawczej – trochę krócej niż pan profesor, nawet zdecydowanie krócej – widzę, że wiele jest takich dokumentów, takich „pułkowników”, które trudno jest wdrożyć, ale nie dlatego, że się nie chce, tylko dlatego, że się nie potrafi zaangażować do tego ludzi. To jest strategia narzucona, a nie wypracowana. Zresztą w firmach jest podobnie: jeżeli zarząd firmy przynosi w teczce gotową strategię, to ona zdecydowanie gorzej jest wdrażana. Ważnym elementem procesu budowania kapitału społecznego jest komunikacja i myślę, że w tym obszarze mamy bardzo dużo zrobienia.



I ostatnia... Coś banalnego, choć śmiem twierdzić, że kluczowego: kształcenie. Bo czym skorupka za młodu, tym po dwudziestu latach, czyli wtedy, kiedy ta strategia będzie konsumowana...

Przyjrzyjmy się zatem Wielkopolsce przez pryzmat norm i wartości. Kilka faktów. Porównanie ogólnopolskie pokazuje, że mamy kapitał zadowolonych z funkcjonujących norm i wartości Wielkopolan. W Polsce to najwięcej Wielkopolan jest zadowolonych z tego, w jakim świecie normatywnym żyje. Jest oczywiście jakaś grupa niezadowolonych, co jest normalne. Szczęśliwie systemy, w których wszystko było stuprocentowe, nie są obecnie obowiązujące. Jest to kapitał, ale jest to też wyzwanie. Prawda? Bo można spojrzeć na ten kapitał z innej strony. Jeżeli jesteśmy przywiązani do norm tradycyjnych, a nie lubimy na przykład innowacji, nowości, bo Wielkopolanie trochę tacy są, nie lubimy ryzyka, które jest związane z innowacją, to czy łatwo będzie realizować jeden z celów strategicznych Wielkopolski – innowacje? Będzie trudno. Nie zawsze przywiązanie do norm ma zatem charakter pozytywny. Trzeba znaleźć to, dzięki czemu się rozwijamy, i przebudować to, co nas być może spowalnia. My jesteśmy coraz bardziej zadowoleni z tego świata normatywnego, w którym żyjemy, proszę państwa, z roku na rok coraz bardziej. Prowadząc rozliczne dyskusje z przedstawicielami właściwie wszystkich środowisk wielkopolskich z racji swojej pracy, słyszę coraz częściej, że my jesteśmy wręcz zadufani. Trochę pokory, spójrzmy na to, co jest naszą kotwicą, pomimo tego, że jesteśmy świetni... Bo praca nad własnymi słabościami po prostu rozwija.

Idąc stereotypami historycznymi... Oczywiście myślimy o sobie. Widzimy na slajdzie część badań, w których Wielkopolanie wypowiadali się o sobie. Mówili, że jesteśmy oszczędni... Co prawda mamy autorefleksję, że czasami można by wydać więcej, ale niekoniecznie tego chcemy. Jesteśmy pracowici, dbamy o ład i porządek, cechuje nas dokładność i solidność. Odkrywamy także takie pola naszego charakteru, które często nie są nam przypisywane, a na co zwracają uwagę ludzie przyjeżdżający do Wielkopolski. Oni z pewnym zdziwieniem stwierdzają, że jesteśmy otwarci na innych, gościnni, lubimy się zabawić, a takie opinie dotyczące Wielkopolan, wynikające z takiego, powiedziałbym, zewnętrznego spojrzenia, pewnie nie są powszechne. Prawda? Ale to także w nas jest. Większość Wielkopolan dobrze ocenia swoje przywiązanie do tych norm i wartości. Lubimy je. To jest jakiś kapitał oczywiście. Jest też część osób, która ma świadomość tego, że warto coś zmienić. W zależności od mierzonego parametru to są te czerwono-pomarańczowe pola na tym slajdzie. Jest blisko 30–40% ludzi w Wielkopolsce, którzy mówią: okej, mamy dziedzictwo tradycji i ono jest fajne, ale potrzebujemy czegoś nowego. Szczególnie w młodym pokoleniu widać to korodowanie tradycyjnych wartości, co jest wyzwaniem dla nas wszystkich. Bo młode pokolenie oczekuje redefinicji tradycyjnych wartości. Bardzo fajnie zrobiło to miasto Poznań, które w swoim hasle reklamowym po polsku brzmiącym „wiemy jak” redefiniuje stare tradycyjne wartości.

Dbamy o dobro wspólne, powiedziałbym, prawie tak samo jak w całej Polsce. Badania profesora Czapińskiego pokazują jednak pewną specyfikę. Te wskaźniki, które widzicie państwo na slajdzie, około 40%, pokazują, jak często stykamy się z różnymi tak naprawdę niekorzystnymi zjawiskami. Co ciekawe, kiedy te niekorzystne zjawiska dotyczą naszego otoczenia niepaństwowego czy niezwiązanego z władzą, to my w mniejszym stopniu się na nie godzimy. Jeżeli dotyczą władzy – godzimy się na nie częściej. Z czego to wynika? Ano z tego, że Wielkopolanie od dwustu lat żyli w opo-

zycji do władzy. Robienie władzy w granicach prawa czy na granicy prawa jest zatem jak najbardziej uzasadnione...

Wielkopoleanie utożsamiają się ze swoim regionem. Wartość tego wskaźnika przekracza wszystkie wartości, jakie wynikają z badań w innych regionach. Mamy silne poczucie tożsamości, ale ono też nie jest jednolite, tak naprawdę nie ma jednej Wielkopolski. Pan profesor wskazywał na to, że jest Wielkopolska starych województw czy ziem. Chociaż do tego etosu Wielkopolski dziewiętnastowiecznej chętnie się przyznajemy, bo on jest atrakcyjny, to ma, że tak powiem, dobrą legendę. Prawda? Co ciekawe, najchętniej i najsilniej z Wielkopolską utożsamiają się ci, którzy do niej przyjechali, ale to jest normalne zachowanie neofity. Jeżeli on tu przyjechał, to musiał widzieć tu coś atrakcyjnego, więc to bardzo ceni. Prawda? Kryzys relacji między regionem a przybyłym następuje jak w każdym związku między piątym a dziesiątym rokiem, potem już racjonalnie wierzymy, że żyjemy w fajnym regionie. Kobiety bardziej lubią Wielkopolskę niż mężczyźni, lepiej wykształceni czują z nią bardziej utożsamieni niż gorzej wykształceni.

Zwróć uwagę, że są takie dwa regiony, których mieszkańcy w mniejszym stopniu się utożsamiają: część subregionu leszczyńskiego i subregionu konińskiego. Ale jeżeli spojrzymy na naturalne podziały historyczne, to będzie to dla nas jaśniejsze. Podsumowując, mamy normy, które lubimy, ale mamy też obszar norm, które powinniśmy przededefiniować. To jest wyzwanie.

Drugi obszar, o którym mówiłem, to zaufanie. Właściwie bez zaufania nie da się nic budować. Badania profesora Czapińskiego, które dotyczą również Wielkopolski, pokazują, że tak naprawdę mało sobie ufamy i w Wielkopolsce, i w całej Polsce. Raptem 10% z nas jest w stanie tak naprawdę zaufać drugiej osobie. To jest olbrzymie wyzwanie, ale też kapitał, bo co dziesiąta osoba potrafi zaufać. Prawda? Ale bez tego zaufania, proszę państwa, niczego nie da się zbudować, żadna strategia nie wejdzie w życie, jeżeli nie będziemy sobie ufali. Bo z tym dokumentem ktoś do kogoś przychodzi. Kiedy mówimy sami o sobie i o zaufaniu wygląda to już lepiej. Oceniając na siedmiopunktowej skali, dajemy sobie cztery plus z zaufania, z wzajemnego szacunku również. Widzicie to państwo na slajdzie. Ja wolałbym, żeby pole zielone było na poziomie 30%, wtedy bym był zadowolony. Mamy więc pewną lekcję do odrobienia, ale nad zaufaniem pracuje się długo. To jest pokłosie historycznej drogi Wielkopolan i tego się szybko nie da zmienić, a praca nad zaufaniem to jest praca na wszystkich szczeblach, to jest zaufanie między ludźmi, umiejętne budowanie relacji sąsiedzkich, z każdym innym człowiekiem. Widzimy, że wychodząc poza obszar władzy te wartości trochę rosną, ale nadal nie jest rewelacyjnie. To się przekłada na nasze bliskie relacje z przyjaciółmi. Jesteśmy, niestety, takimi ludźmi, którzy mają średnio mniej przyjaciół niż mieszkańcy innych województw. Ostatnio zaufanie w ogóle obumiera, musimy mieć świadomość, że zostało podkopane przez to, co się stało na rynku. Zaufanie właściwie do wszystkich instytucji musiało spaść, bo instytucje, którym najbardziej ufaliśmy, zawiodły nasz portfel. No i poszło falą...

I trzeci obszar, w którym trzeba działać. Była tutaj mowa o NGO, proszę państwa. Rzeczywiście, tu jesteśmy potęgą. Wskaźnik jest wyższy niż średnia w Polsce, ale jeżeli popatrzymy na rozkład regionalny, to mamy koncentrację w dwóch subregionach: w subregionie poznańskim i w kaliskim. Wskaźnik dla konińskiego jest na przykład dużo niższy. To też jest wyzwanie, musimy prowadzić politykę wyrównania.

Można powiedzieć, że 13% Wielkopolan angażujących się w życie społeczne to nie jest imponująca liczba. I nieważne, że w Polsce jest podobnie, proszę państwa. Bycie z drugim człowiekiem, praca dla drugiego człowieka to jest dla nas wyzwanie, szczególnie w sytuacji, kiedy trendy światowe mówią o autonomizacji społeczeństwa. To jest nawet, bym powiedział, podwójne wyzwanie. Ale my uważamy, że to jest okej, my właściwie nie widzimy problemu, że jesteśmy tak mało aktywni, bo wierzymy w ten tradycyjny element naszego etosu i tożsamości. To jest niestety trochę jak zaklinanie deszczu, bo świat się zmienił. Każdy, kto pracuje w tym obszarze wie, że dzisiaj pozyskanie do działalności społecznej ludzi, którzy wychodzą z okresu młodzieńczego i wchodzi na rynek pracy, jest bardzo trudne. Bo oni zaczynają po prostu gonić za bytem.

Innowacyjna Wielkopolska, Wielkopolska, która się ma bogacić bez tworzenia relacji partnerskich między firmami, bez nawyku opartego na zaufaniu, będzie się rozwijała wolniej. Muszę powiedzieć, że te dane mnie zaskoczyły, bo mówi się, że następuje ciągły spadek partycypacji obywatelskiej i wyborczej, a tutaj widzę, że dane zestawione rok do roku pokazują, że drgnęło w górę... Coś nam się udaje, i to też jest potencjał...

Proszę państwa, czego oczekujemy od liderów? Przede wszystkim oczekujemy, że będą umiejętnie z nami rozmawiali. Komunikacja, umiejętne mówienie o celach, o przyszłości, jest ważne. Tak naprawdę ludzie idą tam, gdzie widzą sukces, również swój sukces. Wielkopolanie oczekują od polityków, to badanie było robione w czerwcu tego roku, że ci bardziej zrozumieją ich potrzeby i że będą pokazywali dbałość o region. Widzimy to pole żółte na slajdzie. To jest ponad połowa... To jest średnia ocena i jeżeli chcemy być piątkowym albo szóstkowym województwem, to musimy bardziej słuchać, musimy stawiać na partycypację, na zaangażowanie ludzi, ale rzeczywiste, nie deklaratywne.

I ostatni element tej układanki – kształcenie. Proszę państwa, muszę powiedzieć, że projekt, który skończyłem realizować we wrześniu, dotyczący zarządzania zmianą gospodarczą w Wielkopolsce, pokazał, co pewnie nie jest odkrywcze, ale przerażające, że 60% pracodawców twierdzi, że ci, którzy przychodzą do nich do pracy, nie są do niej przygotowani. To jest ocena szkolnictwa, całego systemu szkolnego. 35% pracowników, którzy przychodzą do pracy, nie czuje się do niej przygotowana. I to jest olbrzymie wyzwanie dla obszaru kapitału społecznego. Jeżeli to się nie spasa, to będzie problem i będziemy zawsze działali reaktywnie, bo będzie się powiększała grupa bezrobotnych i pojawią się wszystkie te problemy, które są z tym związane. Musimy też zmienić strukturę kształcenia. Sytuacja Wielkopolski nie wygląda tak źle, bo jest 25% studentów kierunków technicznych, ale potrzeby rynku są chyba zasadniczo inne. Co ważniejsze, musimy zmienić myślenie Wielkopolan o tym, w jakim kierunku się kształcić. Pokłosem minionych lat jest dzisiaj to, że rodzice wypychają dzieci w kierunku ogólnego kształcenia, nie widząc, że przyszłość się zmienia. Jeżeli szukamy pól, w których samorząd może pewne rzeczy uświadamiać, to akcje uświadamiające w tym obszarze są naprawdę bardzo potrzebne, bo będą miały wpływ na to, co się stanie na każdym etapie życia Wielkopolski.

Podsumowując: jakie są pożądane kierunki działania? Przede wszystkim trzeba stworzyć strategię. Tego chcą ludzie, to nie jest dokument w próżnię... Ludzie chcą otrzymywać wizję świata, w którym żyją, a my musimy je umiejętnie komunikować i zachęcać do współpracy w ich realizacji. W tych trzech obszarach, o których mówi-

łem, musimy z jednej strony wykorzystywać normy historyczne związane z tradycją, ale z drugiej strony je redefiniować i być otwarci na nowe wyzwania. Musimy budować poczucie tożsamości regionu i społeczności lokalnej łącząc to, co jest fajne w historii, i to, co stanowi atrakcyjny element przyszłości. Niewątpliwie musimy budować zaufanie na różnych poziomach. Musimy też pamiętać, że jednak jest dystans między obywatelem a władzą i to od władzy, ale również od obywatela, zależy, czy ten dystans się zmniejszy. Ja, prowadząc konsultacje społeczne w Wielkopolsce, stykając się z ludźmi, próbując łączyć te elementy, widzę, jak długa jest droga do przebycia. Trzeba podnieść aktywność obywateli, choć to się łatwo mówi, ale trudno się robi. To tylko przykład, ale jak powiedziała jedna z przedstawicielek NGO – praca od kolebki do końca szkoły pozwoli to załatwić. Bo jeśli ktoś jest już dorosły i nie jest zaangażowany, to prawdopodobnie już nie będzie.

Ostatnia kwestia. Czego się powinniśmy uczyć? Konkurencyjnej współpracy, proszę państwa. Dlaczego? Bo jesteśmy bardziej nastawieni na konkurowanie w każdym obszarze, nawet w jednej jednostce organizacyjnej, niż na współpracę. Wielkopolska to 95% małych firm i one nie przeżyją na rynku, jeżeli będą nadal małe, jeżeli się nie nauczą tworzyć dodatkowych wartości. Musimy też zmienić nasze podejście do edukacji i się nauczyć, że pewnie będziemy zmieniali zawód kilka razy w ciągu życia, a to nie jest na razie społecznie akceptowane. Musimy się także nauczyć szukać i aktywizować liderów, bo bez nich chociażby ta strategia nie zostanie wdrożona. Jednostek zaangażowanych w jej realizację jest ponad tysiąc czy dwa tysiące i w każdej z nich powinien być lider. To tyle na temat obrazu Wielkopolski w telegraficznym skrócie, proszę państwa.

### **Przewodniczący Mieczysław Augustyn:**

Dziękuję bardzo.

Mieliśmy okazję poznać sylwetki Wielkopolan, a Wielkopolanie tu obecni mogli się przejrzeć jak w lustrze i zobaczyć, że stereotypy troszkę wykrzywają nasz obraz, a rzeczywistość nie jest taka prosta. Pytanie jest takie: co się stało z tym historycznym kapitałem zaufania? Co się stało z tym historycznym kapitałem zdolności do współpracy nagromadzonym w XIX w.? Pewnie wiele pracy przed nami. A strategia, czytałem ją już trzykrotnie, niesie odpowiedzi na te pytania, jest tam cały szereg działań, które mają pomóc wzmacniać dobre strony kapitału społecznego Wielkopolski i odbudowywać te, które są słabsze.

Idziemy dalej ku konkretom. Pani dyrektor Aleksandra Kowalska opowie o strategii w służbie rozwoju kapitału społecznego regionu, a więc o misjach, o wartościach, o priorytetach, o komplementarnych i innowacyjnych celach ważnych dla rozwoju regionu.

Pani Dyrektor, oddajemy pani głos, a potem będzie dyskusja.

Bardzo proszę.

### **Dyrektor**

### **Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Poznaniu**

### **Aleksandra Kowalska:**

Proszę państwa, 25 października tego roku sejmik województwa wielkopolskiego przyjął jednogłośnie strategię polityki społecznej dla województwa wielkopolskie-

go. Myślę, że to jest bardzo ważne wydarzenie, bo ono pokazuje, że dokument, który stworzyliśmy, funkcjonuje ponad podziałami czy interesami. Mówimy o kapitale społecznym. Ta strategia znalazła odbicie w działaniu i pojawiła się gotowość do tego, aby ją wdrażać. Chcę państwu opowiedzieć, czym ona dzisiaj dla nas jest i jak ją rozumiemy. Mam też prośbę do państwa o udział w refleksji na temat jej wdrażania. Zastanówmy się, na podstawie tego, co wiemy o Wielkopolsce i o potrzebach tego regionu, w jaki sposób dzisiaj strategię tworzyć.

Proszę państwa, kilka słów o Wielkopolsce. Podstawowe informacje już państwo tutaj słyszeliście i je znacie. Dwieście dwadzieścia sześć gmin, każda samodzielna i niezależna, trzydzieści pięć powiatów, każdy samodzielny i niezależny, do tego kilkaset organizacji pozarządowych, a każda z nich działa samodzielnie i indywidualnie. Stopa bezrobocia kształtuje się w niektórych miejscach Wielkopolski na poziomie 17,9%, ale są też obszary, gdzie wynosi 3,4%. 15% mieszkańców Wielkopolski to osoby niepełnosprawne. Najstarsze pokolenie Wielkopolan dziś to 11,9% ogółu mieszkańców i wiemy, że do roku 2020 ta liczba się podwoi. Kiedy myśleliśmy o strategii, myśleliśmy też o tym, czy bezrobotny, który w roku 2010 stracił pracę, szuka innych sposobów wyjścia z bezrobocia i jest inaczej przygotowany do trudnej sytuacji, jaka go spotkała, niż bezrobotny, który stracił pracę w roku 1990. To jest pytanie o to, w jaki sposób możemy kształtować i rozwijać kapitał społeczny, aby nie tylko reagować na problemy, które się pojawiają, ale przede wszystkim wyprzedzać określone zdarzenia.

Ta strategia polityki społecznej – jak państwo widzicie, nie zawiera ona jeszcze masy załączników, które są wynikami badań i analiz robionych w celu jej stworzenia – to dla nas dzisiaj narzędzie do tego, abyśmy mogli definiować priorytetowe zadania i działania, które mają służyć poprawie jakości i standardów życia mieszkańców Wielkopolski. My dostrzegamy zróżnicowanie społeczne, dostrzegamy problemy społeczne, które są w Wielkopolsce, dostrzegamy to, co w przyszłości będzie się działo – chodzi o wyzwania, które niesie ze sobą demografia – ale jasno mówimy o tym, że naszym celem jest nie tyle rozwiązywanie problemów, które dzisiaj istnieją, ale przede wszystkim takie budowanie zasobów w Wielkopolsce, abyśmy byli w stanie podnosić standard i jakość życia. I to jest nasz cel. Nie jest to zatem strategia pomocy społecznej, ale strategia kształtowania wszystkich obszarów polityki społecznej, jakie mamy do dyspozycji.

Strategia powstała, proszę państwa, o czym już mówił profesor Cichocki, w oparciu o kilka podstawowych elementów. Sprawdziliśmy, co się w Wielkopolsce dzieje, sprawdziliśmy, jak Wielkopolska wygląda i postawiliśmy diagnozę, która pokazała nam, na czym przede wszystkim powinniśmy skupić uwagę w ciągu najbliższych dziesięciu lat.

To, co jest istotne z punktu widzenia realizacji zadań, co przebadaliśmy i sprawdziliśmy, to przede wszystkim rola samorządu województwa wielkopolskiego w procesie tworzenia i realizacji strategii polityki społecznej. Bo przecież nie mamy narzędzi ani mechanizmów na poziomie samorządu województwa wielkopolskiego, aby udzielić pomocy osobie, która dzisiaj straciła pracę. Nie jesteśmy w stanie objąć opieką dziecka, które przestało być objęte wsparciem rodziców naturalnych. Określiliśmy zatem, co my jako samorząd województwa możemy zrobić, aby funkcjonowała spójność zadań i realizacji celów strategii polityki społecznej. Na pewno jesteśmy rzecznikiem, reprezentantem spraw, potrzeb i problemów całej Wielkopolski, pojedynczych ludzi,

grup i zbiorowości. Możemy kreować rozwój infrastruktury społecznej, tworzyć nowe idee, nowe instytucje, wprowadzać innowacje. Możemy promować działania, które są korzystne, ale możemy także być doradcą i partnerem dla poszczególnych podmiotów w zakresie... Ktoś powinien dbać o to, aby dobre praktyki, które wypracowują samorządy w Wielkopolsce, trafiały do innych samorządów. Wiemy, że w ramach konkursu „Samorząd przyjazny seniorom” kilka samorządów z terenu województwa wielkopolskiego zostało wyróżnionych. Dla nas to także jest powód do zastanowienia się nad tym, w jaki sposób te rozwiązania mogłyby trafić do innych podmiotów.

Polityka społeczna, która funkcjonuje, opiera się o kilka bardzo zasadniczych dokumentów, które są dla nas o tyle wyjściowe... Wiemy, że rzeczywistość społeczna, w której funkcjonujemy, będzie się zmieniać. Wiemy, że strategia polityki społecznej musi być strategią zarządzania zmianą społeczną, w której dostrzega się każde wyzwanie, jakie może się pojawić, i szuka się rozwiązania. Ale żeby te działania były spójne i abyśmy mieli gwarancję, że zdążamy w dobrym kierunku... Ta nasza polityka oparta jest o spójną misję, wizję i zasady, które nie zmieniają się niezależnie od tego, czym zaskoczy nas przyszłość i rozwój kapitału społecznego w Wielkopolsce. Ustaliliśmy, że nasza polityka społeczna oznacza dzisiaj współpracę władz publicznych i innych podmiotów, dzięki której można poprawiać i chronić warunki życia, kształtować i poprawiać bezpieczeństwo, w tym nie tylko bezpieczeństwo socjalne, ale też pełny zakres bezpieczeństwa publicznego, kształtować jakość życia w Wielkopolsce, ale też budować status obywateli i społeczności, a więc budować cały poziom aktywnej obywatelskiej Wielkopolski.

Ustaliliśmy, że misja naszej polityki społecznej opiera się o cztery podstawowe zasady. Przede wszystkim reguła trzech „W”: wrażliwość, a więc reagujemy i dostrzegamy to, co się w Wielkopolsce dzieje; wyobraźnia, a więc przewidujemy pewne sytuacje i korzystamy ze wszystkich możliwości czy innowacji, jakie się pojawiają; i współuczestnictwo, a więc nie jesteśmy w stanie tej strategii zrealizować bez współpracy, bez współdziałania, bez szukania sprzymierzeńców i partnerów. Nie do końca chodzi o reagowanie na problemy obecne, ale o wyprzedzanie zdarzeń, które się mogą pojawiać. I to jest dla nas istotne. Chcemy wyrównywać potencjał i zasoby społeczne obszarów oraz wspierać zaradność obywateli. Proszę państwa, polityka spójności, z którą przychodzi nam się zmierzyć i która w 2014 r. będzie warunkować środki, które będzie można pozyskiwać na wsparcie regionów, pokazuje, że już dzisiaj my musimy widzieć, jaki potencjał i jakie różnice w tym potencjale istnieją, abyśmy mogli w pełni korzystać z możliwości i zasobów. To, co jest dla nas najistotniejsze, to stałe poszerzanie sfer aktywności społecznej i zwiększanie udziału obywateli w tworzeniu i realizacji tej polityki. Nasza wizja ma sprzyjać zrównoważonemu rozwojowi, budowaniu spójnych i funkcjonalnych społeczności, ochronie podmiotowości i promocji zaradności obywateli. Za chwilę zobaczycie państwo taki skrót dotyczący zasad szczegółowych...

Jedną z ważnych grup, do których adresujemy nasze działania, są seniorzy. W tej strategii senior nie jest traktowany jako osoba z problemem, tylko jako obywatel regionu, którego potencjał wzmacniamy.

Zasady, które przyjęliśmy... Po pierwsze, zasada pomocniczości, a więc zasada, która mówi, że wkraczamy wtedy, kiedy nasze wsparcie jest potrzebne. Ta zasada przekłada się również na fakt, że strategia nie będzie funkcjonować bez organizacji pozarządowych, gmin i powiatów. Po drugie, zasada solidaryzmu, współpracy i współdziałania. Kolejne zasady to sprawiedliwość i równa dostępność, aktywne współ-

uczestnictwo obywateli... Strategia jest także oparta o profilaktykę, którą uruchamiamy przed interwencją, oraz o zasadę ciągłości i zmiany. Postawiliśmy w naszej strategii na... Na podstawie diagnozy, która została wykonana, określiliśmy grupy, do których musimy adresować działania szczególne i które musimy objąć priorytetowym wsparciem. To dzieci i młodzież, seniorzy, bo wiemy, że Wielkopolska się starzeje, osoby niepełnosprawne, bo wiemy, że ich liczba jest duża... Zadaniem naszej strategii nie jest dzisiaj przełamywanie barier, ale tworzenie takich warunków, aby Wielkopolska była otwarta i przyjazna do tego, aby budować systemy wsparcia osób niepełnosprawnych. Oczywiście grupy wysokiego ryzyka socjalnego... Ta strategia jest jednak adresowania do każdego obywatela Wielkopolski. My nie zapominamy o tym, że rozwój kapitału wymaga wspierania każdej z grup.

Wyzwania dla wielkopolskiej polityki regionalnej zebraliśmy w pięć podstawowych priorytetów: Wielkopolska równych szans i możliwości, zdrowi Wielkopolanie – postawiliśmy duży nacisk na to, w jaki sposób kształtować ten obszar – Wielkopolska bezpieczna, to znaczy bezpieczna socjalnie, ale też bezpieczna w sensie ochrony przed zagrożeniami, Wielkopolska obywatelska, jeden z bardzo ważnych priorytetów, który wynika chociażby z samych założeń strategii, bo nie da się zrealizować strategii polityki społecznej i rozwijać kapitału bez tego bardzo dużego nacisku na rozwój podmiotowości inicjatywy obywatelskiej... Piąty priorytet: samorząd województwa wielkopolskiego partnerem, doradcą i konsultantem... On wynika z tego, że otrzymaliśmy od państwa w ramach diagnozy niesamowity przekrój inicjatyw, doświadczeń i projektów, które realizowane są na poziomie lokalnym. Uznaliśmy, że gdzieś powinno znaleźć się miejsce, w którym każde dobre doświadczenie i dobra praktyka będą mogły być upowszechniane, powielane. Przykładem tego jest konkurs „Wielkopolska przyjazna niepełnosprawnym”, dzięki któremu promujemy rozwiązania, które tworzą systemy wsparcia i które chcemy pokazywać jako dobre przykłady. Każdy z priorytetów polityki społecznej, co państwo możecie przeczytać w tym dokumencie, zawiera określone cele operacyjne, a do każdego z tych celów zadania szczegółowe.

W ramach realizacji projektu istnieją dwa bardzo szczególne podmioty: zespół sterujący pracami nad strategią polityki społecznej oraz międzysektorowy zespół konsultacyjno-wdrożeniowy. Zadaniem pierwszego jest budowanie wizji i kierunków działania z wykorzystaniem możliwości, jakie mamy na poziomie samorządu województwa. Międzysektorowy zespół konsultacyjno-wdrożeniowy jest dla nas partnerem do... Chodzi o to, abyśmy wspólnie myśleli o tym, w jaki sposób poszczególne cele i zadania przekładać na konkretne działania i efekty.

Każdy z celów operacyjnych określaliśmy pod kątem czterech najważniejszych elementów. Po pierwsze tego, jak są ważne dla Wielkopolski, po drugie, na ile są pilne i trzeba się nimi zająć jak najszybciej, po trzecie, czy problem, którego dotyczą, będzie narastał, po czwarte, czy na poziomie województwa jesteśmy w stanie w danym obszarze zarządzać. To, co państwo widzicie w tym opracowaniu, to proponowana dzisiaj przez zespół sterujący kolejność podjęcia się poszczególnych zadań. W efekcie mamy dzisiaj sześćdziesiąt sześć celów operacyjnych polityki społecznej i trzysta dwadzieścia pięć zadań szczegółowych. Jak państwo zajrzycie do tego dokumentu, to zobaczycie, że każde z tych zadań szczegółowych może stanowić odrębny projekt, odrębny program, który możemy na poziomie województwa realizować. Stoimy więc przed wyzwaniem wdrożenia trzysta dwudziestu pięciu projektów, które doprowadzą do tego, że

będziemy mogli mówić o Wielkopolsce równych szans, Wielkopolsce obywatelskiej, Wielkopolsce, którą zamieszkują zdrowi i czujący się bezpiecznie Wielkopolanie.

Jak wyglądają nasze plany dotyczące wdrażania? Ta strategia polityki społecznej jest bardzo szczególnym dokumentem, bo przy realizacji każdego zadania i każdego celu zaprasza się do współpracy przedstawicieli kilku obszarów szczegółowych polityki społecznej. Mamy tutaj i edukację, i zdrowie, i pomoc społeczną, i kulturę, i sport, czas wolny, turystykę. W tej strategii mamy też wszystkie narzędzia rynku pracy i te elementy rozwoju regionalnego, które wykorzystujemy, żeby dochodzić do poziomu szczegółowego. Na poziomie województwa będziemy więc kształtować i realizować wspólne zadania łączące polityki szczegółowe. Kilka takich projektów już jest. Wielkopolska realizuje program wyrównywania szans osób niepełnosprawnych i przeciwdziałania ich wykluczeniu społecznego na lata 2007–2013. I ten program realizowany jest spójnie przez wszystkie departamenty i jednostki urzędu marszałkowskiego. Innym przykładem takiej współpracy jest fakt, że Wielkopolska zwyciężyła w kategorii województw w konkursie na region przyjazny seniorom. Myślę, że wygraliśmy też dlatego, że przedstawiliśmy nie tylko nasze działania lokalne dotyczące pomocy społecznej dla seniorów, ale przedstawiliśmy też rozwiązania, dzięki którym włączamy się w systemie polityki społecznej do działań na rzecz seniorów.

To, co będziemy budować w czasie wdrażania strategii, to współpraca z powiatami, gminami, organizacjami pozarządowymi. Tutaj wymienione są powiaty i gminy, ale ze względu na strukturę terytorialną, a nie na podmioty, w których one funkcjonują. Będzie tam znacznie więcej podmiotów do zaproszenia... Prócz tych obszarów terytorialnych, powiedziałabym, pionowych, mamy też do czynienia z programami celowymi, które będą łączyć pomoc społeczną, instrumenty rynku pracy i edukację na przykład po to, abyśmy byli w stanie efektywnie wyrównać szanse i wzmacniać młode osoby, które wkraczają na rynek pracy. Chodzi o to, żeby były do pracy gotowe.

Dokument, który państwo macie przed sobą, jest zbiorem pewnych planów i założeń. To, co uda nam się w zrealizować, zależy w bardzo dużej mierze od tego, czy będziemy mieli partnerów do realizacji projektu, czy usiądziemy razem do rozmowy i określimy wskaźniki szczegółowe do poszczególnych zadań, czy w każdym obszarze będziemy w stanie wyznaczyć liderów, czy zaufamy sobie na tyle, aby powierzać sobie wzajemnie zadania, działania, ale też budować wspólne projekty w oparciu o nasze cząstkowe budżety. Chodzi o to, żebyśmy, łącząc nasze działania, osiągnęli efekt strategiczny i w pełni odpowiadający na problemy lokalne.

To tyle. Mam nadzieję, że troszeczkę przybliżyłam nasz sposób pracy i myślenia nad strategią. Nie jestem w stanie omówić państwu wszystkich celów, zadań i priorytetów. Jest to dla nas ogromny potencjał, ponieważ każde z zadań, za które możemy się jutro zabrać, stanowi wyzwanie dotyczące prowadzenia spójnej polityki i strategii realizowania. Życzcie nam państwo powodzenia.

### **Przewodniczący Mieczysław Augustyn:**

Dziękuję bardzo.

Teraz jest czas na dopytywanie i na krytyczny ogląd tego, co usłyszeliśmy. Bardzo proszę o zgłaszanie się do dyskusji.

Bardzo proszę, pan doktor Gierlacki, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.

Bardzo proszę.



**Główny Specjalista  
w Departamencie Pomocy i Integracji Społecznej  
w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Jerzy Gierlacki:**

Po dość pobieżnej lekturze tej dość obszernej strategii wraz z załącznikami pozwolę sobie na następującą wypowiedź, której intencja jest taka, aby zwrócić naszą uwagę na potrzebę umacniania innych niż tylko władza publiczna podmiotów polityki społecznej. Otóż pan przewodniczący w swojej wypowiedzi zwracał uwagę na takie kategorie, jak fundamenty działania. Ja chciałbym zasygnalizować potrzebę zwrócenia baczniejszej uwagi na wartość, jaką jest godność człowieka. W art. 30 konstytucji czytamy, że władza publiczna ma obowiązek poszanowania i ochrony godności człowieka. Gdybyśmy uznali, że treścią pojęcia, „godność człowieka” jest wyzwolone z ograniczeń społeczno-ekonomicznych, moralno-wolitywnych, ale i egzystencjalnych źródło ekspresji człowieka, pozwalające mu doświadczać własnej wartości, ale i umożliwiające mu uzyskiwać od innych szacunek, uznanie, podziw, a nie tylko traktowanie go jak zasobu, przedmiotu, środka produkcji, bazy podatkowej, to musielibyśmy uznać, iż w polityce społecznej człowiek jest także jej podmiotem. Jeśli konstytucja nakłada na władze publiczne obowiązek szanowania tak rozumianej godności człowieka, to należy zwrócić uwagę na fakt, że inne niż władze publiczne podmioty życia publicznego takiego obowiązku nie mają, bo ani ustawa o pożytku publicznym, ani inne ustawy, nie nakładają takiego zobowiązania na przykład na organizacje pozarządowe. Co gorsza, przyjmowane przez podmioty życia publicznego, takie jak fundacje czy organizacje społeczne, zadania publiczne w drodze różnego rodzaju umów i porozumień nie zawierają w większości przypadków zobowiązania, że organizacje pozarządowe będą respektowały godność osób powierzonych ich pieczy. Zwracam uwagę na to, jak mówiłem, w intencji umacniania roli podmiotów życia publicznego, takich jak organizacje publiczne i organizacje pozarządowe, w przyszłości.

Kolejna kwestia jest związana z modelami... Otóż mamy w Polsce do czynienia z polityką społeczną, która najprawdopodobniej bazuje na takim oto założeniu: polityka społeczna jest instytucjonalną odpowiedzią władz publicznych na potrzeby czy na kwestie społeczne. Wiadomym jest, że ani obecnie ani w przyszłości nie będzie wystarczająco środków publicznych, żeby zbudować skuteczną odpowiedź instytucjonalną. W związku z tym trzeba szukać także innych odpowiedzi. Mnie się wydaje, że wielkopolska strategia ma w sobie wielki potencjał, bo usiłuje odwoływać się do sieciowych odpowiedzi na te potrzeby i kwestie społeczne. Podkreślam, że żeby ta sieciowość mogła być podmiotem przyszłej polityki społecznej, to organizacje pozarządowe muszą wziąć na siebie pewne zobowiązania ciążące na władzach publicznych.

I ostatnia kwestia to jest kwestia związana z tym, co bym nazwał podmiotami. Otóż ta strategia wielkopolska jawi się jako dokument będący przedmiotem troski wielu partnerów. Zwrócę uwagę na fakt, nawiązując do art. 30 konstytucji, że stosunkowo mało jest w min odwołań do przedmiotu oddziaływania współczesnej polityki społecznej. A wiadomym jest, że na przykład w kwestiach zwalczania alkoholizmu jedną z bardziej skutecznych instytucji były kluby anonimowych alkoholików, a zatem pewne struktury sieciowe, pewne struktury samopomocowe. Wydaje się, że w przyszłej strategii polityki społecznej województwa wielkopolskiego, po modyfikacjach,

o czym słyszeliśmy, samopomocowe, sieciowe podmioty polityki społecznej powinny odgrywać większą niż dotychczas rolę.

Dziękuję państwu za uwagę i jeszcze raz podkreślam, że intencją mojej wypowiedzi jest zwrócenie uwagi na fakt, że musimy umacniać inne podmioty życia publicznego, w tym również pewne sieciowe struktury, o czym pan z Pentora był uprzejmy powiedzieć. My troszkę żyjemy w kategoriach z przeszłości, a zmiany społeczne podążają szybko i te sieciowe struktury będą odgrywały najprawdopodobniej w przyszłości ważną rolę w życiu publicznym. Dziękuję za uwagę.

### **Przewodniczący Mieczysław Augustyn:**

Bez wątpienia, trudno się z tymi uwagami nie zgodzić, choć, rzecz jasna, trudno jest budować program jednocześnie, że tak powiem, i wertykalnie, i horyzontalnie. Myślę, że szacunek do człowieka i poszanowanie jego godności można tam znaleźć, ale zawsze warto na to uczulać, warto przypominać, żeby w każdym z takich projektów kłaść na te kwestie nacisk. To wydaje się bardzo cenna uwaga.

Pani marszałek także chciałyby się odnieść...

### **Członek Zarządu Województwa Wielkopolskiego**

#### **Krystyna Poślednia:**

Myślę, że sposób budowania tej strategii wynikał z wielkiego poszanowania dla godności dla człowieka. Myślę, że gdybyśmy wpisali tam te kwestie, to byśmy chyba zatracili inną rzecz... Skąd wyniknęła ta potrzeba? Ja w słowie wstępnym może za mało na ten temat powiedziałam. Zarządzamy dużym obszarem, składamy wojewódzie, i pewnie trafiają one później do ministra, raporty dotyczące potrzeb i obszarów polityki społecznej, w jakich ingerujemy, bardziej obszarów pomocy społecznej... Jeżeli się zbilansuje potrzeby całego województwa – odniosę się w tej chwili tylko do kwestii finansowych – i porówna się z rezultatami, które... To jest niedoszacowane. Miliony czy miliardy idą na realizację pewnych działań, ale nie zawsze trafiamy we wszystkie obszary. Stąd właśnie ta strategia. Wszystkie samorządy regionalne operują ogromnymi środkami finansowymi, ogromne środki finansowe są przeznaczane na kapitał ludzki. Ja przyznam państwu, że trochę zaspaliśmy, bo do alokacji wszystkich środków powinniśmy już tę strategię mieć. Myślę, że na wycucie reagowaliśmy w niektórych obszarach i te cztery lata nam pokazały, że takie działanie jest niewystarczające. Bo trzeba się oprzeć na kierunkowych dokumentach, żeby móc reagować właściwie i osiągnąć ten główny cel, o którym pan doktor wspomniał.

Mówiono tutaj o działaniach horyzontalnych i wertykalnych... W który obszar najpierw zareagować? Najpierw należy uchwycić problem i zbudować instytucjonalną sieć powiązań. To jest najprostsze, bo ona jeszcze nie istnieje. Dlaczego ona nie istnieje? Na tę kwestię też trzeba zwrócić uwagę. A potem trzeba tę sieć rozszerzać. Nie można więc zrobić wszystkiego naraz. Jak powiedziałam, napisaliśmy strategię, ale już odczuwamy pewien niedosyt. Chcemy stworzyć przynajmniej ten trzyletni program, ten najkrótszy, bo chyba łatwiej się zarządza taką przestrzenią czasową, i widzieć cel, co będzie za dziesięć czy dwadzieścia lat. Chodzi o to, żeby te działania były po prostu celowane. Taką przyjęliśmy zasadę i być może dlatego nie ma w tym dokumencie zapisanych wielu wniosków. Czasami jednak dzieje się tak, że pisane są wnioski

słowa, a potem nie dzieje się nic. My chcemy mieć narzędzie do działania, a narzędzia, mówiąc językiem rzemieślniczym, można dotknąć i użyć. Tak że cieszę się, że takie ważne słowa zostały przez pana z ministerstwa powiedziane. Ale taki był nasz cel i jeśli będzie można cokolwiek poprawić, to są służby, które będą reagowały...

**Przewodniczący Mieczysław Augustyn:**

Dziękuję bardzo.

Były kolejne zgłoszenia, ale mam taki zwyczaj, jak prowadzę konferencję, że senatorowie mają pierwszeństwo.

Pan senator Kaleta, bardzo proszę.

**Senator Piotr Kaleta:**

Bardzo dziękuję.

Z góry przepraszam tych z państwa, którzy muszą się dostosować do tego zwyczaju.

Piotr Kaleta, Wielkopolek z krwi i kości, Wielkopolska Południowa.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Ja także zapoznałem się nieco pobieżnie z tą strategią, dopiero teraz miałem do tego okazję, a w związku z tym uwagi, które chciałbym wypowiedzieć, także są pewnie pobieżne. Ale jeśli można... Przed przerwą pan przewodniczący zadał pytanie robocze, trochę retoryczne: na czym budować strategię? Przeglądałem ten dokument, przysłuchiwałem się wypowiedziom, które już padły, i zabrakło mi jednego elementu, który w moim przekonaniu jest najważniejszy. Na czym budować? Proszę państwa, budować w oparciu o rodzinę. Bo ta strategia do kwestii rodziny podchodzi, powiedziałbym, trochę naokoło. Mówimy o dzieciach, mówimy o młodzieży, mówimy o seniorach, mówimy o osobach z ograniczoną sprawnością, czyli o osobach niepełnosprawnych, a także osobach z kręgu wysokiego ryzyka społecznego. Bardzo istotną wypowiedzią, która zawierała odpowiedzi na te luki, była wypowiedź pana Rafała Janowicza, i za nią bardzo dziękuję. Bo ta wypowiedź utwierdziła mnie w przekonaniu, że jeżeli mamy budować, to właśnie w oparciu o rodzinę.

Myślę, że bardzo dobrze się dzieje, iż nasze dzisiejsze posiedzenie odbywa się w Senacie, w budynku parlamentu, ponieważ, powiedziałbym, daje nam to trochę do myślenia. Bo można opracowywać strategię rozwoju poszczególnych województw, regionów czy subregionów, ale inspiracja musi wychodzić przede wszystkim z tego miejsca, z parlamentu. Wszystkie działania, które są podejmowane przez zarządy województw, zarządy powiatów i innych samorządów, muszą być spójne.

Bardzo dużo mówiliśmy tutaj, proszę państwa, o zaufaniu. Jeżeli obywatel, jeżeli rodziny mają mieć zaufanie do władzy w powiatach, w samorządach, ale także władzy centralnej... Zaufania nie można budować, jeżeli tak na dobrą sprawę państwo ingeruje w rodzinę, ale się nią nie opiekuje. Ja, Panie Przewodniczący, nie chciałbym w tej chwili wywoływać dyskusji, bo my dużo już przegadaliśmy i posiedzeniach komisji, i na posiedzeniu plenarnym na temat, w moim przekonaniu nieszczęsnej i niedobrej, ustawy o przemocy w rodzinie. Proszę państwa, jeżeli mi w preambule założymy, że przemoc w polskiej rodzinie jest nagminnie stosowana... W jaki sposób my chcemy znaleźć metody dotarcia do członków tych rodzin z taką oto strategią, która pewnie dla wielu będzie niezrozumiała? Często posługuję się takim porównaniem: młody czło-

wiek to jest taka roślina, wokół której ogrodnik wbija trzy paliki – to jest rodzina, szkoła i państwo. Można odnieść wrażenie, że w tym dokumencie brakuje dwóch elementów: rodziny i szkoły. Pan Rafał Janowicz przypomniał dzisiaj to znane nam powiedzenie – czym skorupka za młodu itd. Proszę państwa, na potwierdzenie moich słów... Zajrzyjmy do strategii, gdzie w rozdziale 2 dotyczącym profilu demograficznego czytamy, że w województwie wielkopolskim spada liczba zawieranych małżeństw oraz trwałość związków małżeńskich. Proszę państwa, odnoszę wrażenie, że tak na dobrą sprawę my musimy od tego zacząć, chcąc nie chcąc. My nie mamy po prostu innego wyjścia. Ja wiem, że to będzie jak orka na ugorze, ale jeżeli nie zaczniemy od podstaw budowania zdrowej, normalnej, daj Boże także wielopokoleniowej, rodziny, dzięki czemu będziemy potrafili wskazać młodemu człowiekowi, bo przecież od niego się zaczyna, wartości, które powinien z rodziny wynosić, to jakiegokolwiek strategii, które będziemy próbowali tworzyć, będą martwym dokumentem. To będzie mniej lub bardziej dobry dokument, którym pewni urzędnicy będą mogli się szczycić, ale jego założenia to będzie tylko i wyłącznie teoria. Proszę państwa, mówię o tym nie tylko z uwagi na to, że jestem senatorem Rzeczypospolitej. Ja miałem do czynienia z tą materią będąc poprzednio wicestarostą kaliskim. Jeżeli będziemy budować odpowiednie relacje w rodzinie i tam kumulować działania, to dzięki temu naprawdę dużo możemy zmienić. Bardzo dziękuję.

**Przewodniczący Mieczysław Augustyn:**

Dziękuję bardzo.

Poproszę o dalsze głosy. Miałem zgłoszenie pana, pana i pani Ireny Wojewódzkiej-Kucz... Może damy pani pierwszeństwo?

Proszę bardzo.

**Przewodnicząca  
Komisji Zdrowia, Polityki Społecznej i Rynku Pracy  
przy Radzie Powiatu Wągrowieckiego  
Irena Wojewódzka-Kucz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Panie Senatorze! Panie Profesorze! Pani Dyrektor! Szanowni Państwo!

Dzisiaj nie czas, żeby rozważać dokładnie naszą strategię... Chciałabym na wstępie podziękować, Panie Senatorze, Pani Marszałek, za to, że mogliśmy dzisiaj tu przybyć, że zostaliśmy docenieni. Bo dla nas to jest naprawdę wielka sprawa i po prostu wszyscy się z tego cieszymy. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia. Ta nasza strategia była budowana bardzo fachowo, ponieważ była konsultowana począwszy od samorządów gmin, powiatów, miast i organizacji pozarządowych, oczywiście ośrodki pomocy społecznej... Sądzę, że wszystkie informacje, jakie zostały zebrane i umieszczone w tej strategii... Ja ją oceniam bardzo wysoko. Dlaczego tak mówię? Proszę państwa, moje całe życie jest związane z polityką społeczną. Pięćdziesiąt pięć lat pracy, przez całe życie jestem osobą niepełnosprawną. Byłam radną w sejmiku w pierwszej kadencji, byłam konsultantem w spółdzielni inwalidów, w tej chwili kończę drugą kadencję jako przewodniczącą komisji zdrowia i polityki społecznej w powiecie. Ja po prostu czuję ten temat, on mi jest bardzo bliski.

Panie Dyrektorze, na pewno będą się jeszcze odbywały konsultacje, strategia będzie modyfikowana.

Panie Senatorze, ta strategia naprawdę będzie na piątkę. Chociaż nie, szóstka jest lepsza...

Ktoś z państwa mówił o brakach w szkolnictwie. Oczywiście, to jest bardzo słuszna uwaga. Ja pamiętam, choć już tyle lat przeżyłam, jak uczyłam się z elementarza Falskiego. Ja nie będę teraz przytaczała całego wiersza, ale tam było takie zdanie: kra-  
wiec szyje ubrania, ale gdzież by co uszył, gdyby nie miał mieszkania. Ktoś z państwa powiedział, że kształcenie nie jest takie, jakie powinno być. Nam potrzebni są także i rzemieślnicy, których w pewnym okresie się pozbyliśmy, co jest wielką stratą... Tak że to profil kształcenia powinien po prostu się zmienić.

Osoby niepełnosprawne w województwie wielkopolskim stanowią 15%... Przepraszam, ale ja powiem, jaka jest moja opinia na ten temat. Liczba osób niepełnosprawnych zaczęła lawinowo wzrastać w latach... W 1992 r. pojawiła się pierwsza ustawa o rehabilitacji, potem była gruntownie modyfikowana w roku 1997. I lawinowo... Proszę państwa, ja to z autopsji znam. Pan senator wie, o co chodziło. Zaczęły powstawać zakłady pracy chronionej i potrzebni byli ludzie do pracy. Dwa dni temu na przykład przyszła do mnie grupa ludzi, którzy mówili, że nie mogą dostać pracy. Spotkałam się z przedstawicielem powiatowego biura pracy. Co mi odpowiedziano? Że zwrócono już na koniec roku pieniądze przeznaczone na miejsca pracy. Dla mnie to jest skandal. Dla mnie to jest skandal, bo dla osoby niepełnosprawnej praca jest najważniejsza. Powiedzieli mi też, że zgłaszają się pracodawcy, ale potrzebują inwalidów „zdrowych”... Nie będę dalej o tym mówić. Panie Senatorze, jeżeli firmy budowlane czy inne zatrudniają osoby niepełnosprawne z drugim stopniem, to proszę wybaczyć... Nie ma o czym mówić.

W Wielkopolsce nie jest źle, to chciałam powiedzieć.

*(Wesołość na sali)*

Kiedy się porówna wszystko to, co mamy we wszystkich powiatach z innymi regionami... Ja jestem dumna. Na przykład w moim powiecie, który nie jest bogaty, w którym jest duże bezrobocie, Szanowni Państwo, my mamy wszystko. Mamy trzy warsztaty terapii zajęciowej, mamy środowiskowy dom samopomocy, mamy dom dziecka, mamy dla niewidomych... Ja w swoim stowarzyszeniu, którego jestem prezesem już dwanaście lat i to społecznie, mam czterdziestu siedmiu podopiecznych, Panie Senatorze, którzy się nie poruszają, których trzeba karmić. I my do nich ze stowarzyszenia docieramy i w jakiś sposób im pomagamy. Mamy naprawdę wszystko. Już nawet nie będę mówiła... W Pniewach jest piękna inicjatywa, powstają ZAZ, tak bardzo potrzebne... Tak że, Panie Senatorze, Szanowni Państwo, pochwalę się: Wielkopolska jest okej...

### **Przewodniczący Mieczysław Augustyn:**

Dziękujemy bardzo.

Na pewno jest na czym budować, aczkolwiek, jak się przegląda materiały dla tej strategii sporządzone, a to jest materiał jeszcze grubszy niż sama strategia, to widać, że sieć usług wsparcia zarówno co do rodzaju, jak i co do liczby, jest bardzo nierównomierna. Strategia powinna się niewątpliwie przyczyniać do tego, żeby promować po-

wstawanie sieci w bardziej równomierny sposób. Bo często jest tak, że jest to sieć odwrotnie proporcjonalna do potrzeb, niestety.

Bardzo proszę, teraz pan, później pan. Proszę się przedstawiać, niestety wszystkich państwa nie znam.

Proszę.

**Przedstawiciel**

**Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych**

**– Naczelnej Organizacji Technicznej**

**Janusz Kowalski:**

Dzień dobry państwu.

Janusz Kowalski, Naczelna Organizacja Techniczna, co prawda nie z Poznania, z ulicy Wieniawskiego, ale tu z Warszawy, z ulicy Czackiego, ale to nie zmienia postaci rzeczy. Otóż ja pozwoliłem sobie zabrać głos z kilku powodów. Przede wszystkim dlatego, że miałem okazję być świadkiem bardzo ciekawej rozmowy pani marszałek i pana senatora w kuluarach. Państwo mówiliście o tym, że kształcenie techniczne, że ten ruch w kierunku politechnik, hasło „dziewczyny na politechniki”... To bardzo cieszę, naczelna organizacja to wspiera. Bardzo się cieszę, że w dokumencie, który otrzymaliśmy, na stronie 86 jest punkt mówiący o wspieraniu i promocji zająć służących budowaniu postaw sprzyjających rozwijaniu umiejętności społecznych oraz przedsiębiorczości młodego pokolenia, co się przekłada potem na uwalnianie kreatywności, otwartości, konstruktywizmu i przedsiębiorczości – ja dodałbym do tego jeszcze innowacyjność – co znakomicie współdziała z polityką społeczną. Rzecz jednak polega na tworzeniu instrumentów i narzędzi. Ja rozumiem, że to jest strategia i ona musi znaleźć przełożenie na konkretne narzędzia... Narzędzia polityki społecznej są wielorakie i one oczywiście będą wytwarzane w praktyce. Odpowiadając panu z ministerstwa, powiem tak. My jako organizacje pozarządowe, bo w końcu NOT należy do wielkiej sieci organizacji pozarządowych, nie musimy wpisywać sobie w dokumenty kwestii, o których pan mówił, bo one są istotą naszego działania. Chodzi o to, żeby państwo i jego instytucje i wszystkie organa wykazywały większe zaufanie w stosunku do organizacji pozarządowych. Szereg zadań państwowych może być realizowane przez jednostki pozarządowe, ale na razie dzieje się to w zbyt małym stopniu. I to jest jedna z bolączek polityki społecznej – istnieje niechęć państwa do powierzania zadań. My jako NOT, który prowadzi kilka projektów, również to odczuwamy. O jednym projekcie opowiem, bo on wynika z tego, co się dzieje w Poznaniu. Od ośmiu lat w Poznaniu, oczywiście za sprawą targów poznańskich, odbywają się fora inżynierskie, na których o innowacyjności, o przedsiębiorczości rozmawiamy. Stąd, że tak powiem, idzie przykład na całą Polskę.

Bardzo się cieszę, że moja poprzedniczka powołała się na ten przykład, że krawiec nie uszyłby ubrania, gdyby nie miał mieszkania. Jest to odpowiedź na pytanie pana senatora. Do problemów polityki społecznej również się to odnosi, bo w obszarze polityki społecznej jedną z wielkich instrumentalnych polityk jest polityka mieszkaniowa. Nie można rozmawiać o polityce społecznej, o rodzinie i o jej sytuacji, jeżeli polityka mieszkaniowa nie będzie przekładała się na konkretne rozwiązania. My do dzisiaj tak naprawdę nie wiemy, czym jest w Polsce mieszkanie w nowych realiach. Czy jest tylko dobrem społecznym, czy towarem rynkowym? Jak autorytety w polityce

społecznej wskazują, od profesora Andrzejewskiego... Mamy do czynienia z kwestią społeczną. I to jest element dotyczący instrumentów...

Proszę państwa, będąc tutaj, wśród Wielkopolan, chciałbym zakończyć takim... Chciałbym powiedzieć o dwóch sprawach. Po pierwsze, bardzo żałuję, że w czasie przerwy w obradach nie podano rogalików marcińskich. Sądziłem, że ten produkt tutaj się znajdzie. To po pierwsze.

*(Wesołość na sali)*

A po drugie... Wielkopolska się wyróżnia i bardzo się cieszę, że pan przedstawił pewne wskaźniki. To, że 13% Wielkopolan aktywizuje się społecznie, to znaczy podejmuje działalność społeczną, bardzo nas cieszy. Wielkopolskie tu w sali Senatu... Na niedawnym kongresie obywatelskim pan marszałek Ziółkowski powiedział, że służba społeczna czy poczucie obywatelskości przejawia się tym, że jesteśmy gotowi swój czas i zasoby materialne poświęcić innym, ogółowi społeczeństwa. I bardzo dobrze, że tu, na tym seminarium poświęconym sprawom Wielkopolski... Niech to promieniuje, rozchodzi się szerzej.

Zakończę tak. Jako Kowalski wszędzie w Polsce mam rodzinę i... W południowej części Wielkopolski działało ORDMO – oni byli włączeni w skład Wielkopolski w poprzednim podziale administracyjnym – Ochotnicza Rezerwa Dolnoślązków na Ziemiach Wielkopolskich. Mam nadzieję, że te wartości i ten etos Wielkopolski przetrwały i będą promieniować. Bardzo się cieszę, że pierwsze takie seminarium... Może to będzie przykład dla innych regionów. I cieszę się, że sami państwo zauważacie, iż powrót matematyki na maturę jest krokiem w dobrym kierunku. Dziękuję.

**Przewodniczący Mieczysław Augustyn:**

Dziękuję bardzo.  
Poproszę teraz pana.

**Przedstawiciel**

**Stowarzyszenia na Rzecz Spółdzielni Socjalnych w Poznaniu**

**Jarosław Wypyszyński:**

Witam serdecznie. Jarosław Wypyszyński, Stowarzyszenie na Rzecz Spółdzielni Socjalnych. Siedzibę mamy w Poznaniu, prowadzimy Wielkopolski Ośrodek Ekonomii Społecznej.

Ja bym chciał poruszyć kwestie proporcji. Czytałem strategię, wydaje mi się, że dosyć wnikliwie ją przestudiowałem, i wydaje mi się, że kamieniem milowym jest spojrzenie poprzez pewną innowacyjność. Chciałbym zaznaczyć przede wszystkim jeden punkt z tego dokumentu: promowanie i wspieranie programów o cechach innowacyjnych i eksperymentalnych w polityce społecznej. Proporcje mówią jednak coś innego, bo większość działań, które w strategii są ujęte, ukierunkowane są bardziej na przeciwdziałanie określonym zjawiskom, powiedziałbym, patologiom społecznym czy wykluczeniom społecznym.

Myślę, że bardzo ważnym elementem jest gospodarka społeczna. Jeżeli chodzi o gospodarkę społeczną, to nie możemy o niej mówić, jeżeli wykluczamy pewnego rodzaju rozeznanie rynku. Nie możemy w dzisiejszych czasach pozostawić politykę społeczną bez analizy ekonomicznej, bez analizy konkurencji i bez wzmacniania po-

tencjału gospodarczego trzeciego sektora. Uważam, że istnieją i fundacje, i stowarzyszenia, i spółdzielnie socjalne, i WTZ, i ZAZ, które nie widzą, jak gospodarować. Myślę, że to jest ogromny problem i w tym kierunku powinniśmy pójść. Jeżeli rozwiązujemy pewne problemy, musimy myśleć o marketingu, musimy myśleć o promocji. Udział w Polsce trzeciego sektora na poziomie deklaratywności jest wielki, ale zastanówmy się, jaki on jest realnie. Bo my chwalimy nasze postępowanie, ale... Ja, działając w tym obszarze na bieżąco, współpracując z określonymi podmiotami, widzę, jakie one mają ogromne problemy. Przede wszystkim chodzi o źródło finansowania. Jeżeli chodzi o finansowanie, to bardzo często nastawiają się na współpracę tylko i wyłącznie z sektorem publicznym. Jest on bardzo ważny. W sukurs nam idą tutaj klauzule społeczne, które mogą nam pomagać, ale nie są w ogóle propagowane.

Kolejna sprawa to współpraca z biznesem, która również kuleje. W Niemczech czy we Włoszech istnieją konsorcja, które gromadzą tego typu podmioty i te konsorcja współpracują na zasadzie bazy zleceń. Budowana jest więc baza zleceń i podmioty, które dysponują określonymi kwalifikacjami, mogą te zlecenia realizować.

Wydaje się, że trzeba tę gospodarkę rozwijać i kłaść większy nacisk na działanie. Widzę, że są tutaj wzmianki na ten temat i to mnie cieszy. Mam nadzieję, że te punkciki będą rozbudowywane w realu, że tak powiem. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Mieczysław Augustyn:**

Dziękuję bardzo.

Czy są następne zgłoszenia?

Proszę uprzejmie.

**Dyrektor**

**Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Szczecinie**

**Dorota Rybarska-Jarosz:**

Dorota Rybarska-Jarosz, Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej, Szczecin.

Szanowni Państwo!

Bardzo się cieszę, że mogę wziąć udział w prezentacji ogromnie ważnego dokumentu, myślę, że nie tylko dla Wielkopolski, ale dla polityki społecznej w całej Polsce. Chciałabym się podzielić taką oto refleksją. Bardzo dużo państwo mówiliście o zaufaniu, o współpracy, o partnerstwie. Ja chciałabym troszkę prowokacyjnie rzucić takie pytanie: a co ze współpracą między regionami? Otóż, żyjemy na pograniczu, społeczność województwa zachodniopomorskiego jest niezmiernie skomplikowana, wymieszana, od lat ma ogromne problemy i ich końca nie widać. Wielu z naszych przodków... Ja jestem półkrwi Wielkopolanką i już jedno swoje dziecko straciłam na państwa rzecz...

*(Wesołość na sali)*

Przyszły inżynier, zainteresowania techniczne, neofita, zakochany... Tak że będziecie mieli państwo pożytek.

*(Wesołość na sali)*

Ale tak na poważnie... Pan senator wspomniał o problemie rodziny, o problemach, które można wyczytać z diagnozy, o rozpadach małżeństw. To, co się dzieje w zachodniopomorskiem, to jest dopiero trauma. Myśmy odbili od peletonu kompletnie.



Kiedy popatrzy się na te wskaźniki dla szesnastu województw, to widać, że my jesteśmy czarnym liderem tego procesu. Nie wiem, czy przypadkiem nie jest tak, że oddziaływania na pograniczu regionów wzajemnie się wzmacniają. Nie wiem, czy oddziaływania procesów społecznych, jakie zachodzą w naszym województwie, nie mają wpływu również na to, co się dzieje obok. Miejmy nadzieję, że wartości, które są charakterystyczne dla Wielkopolan, o czym pan mówił, będą na tyle dominujące, istotne i będą przejmowane przez społeczności chociażby tych wchłoniętych województw, że faktycznie po jakimś czasie zostaną zasymilowane i wezmą górę nad wszelkimi innymi.

Być może jest tak, że w tej dziedzinie to my ciągniemy państwa w dół. Być może warto poświęcić więcej czasu na wspólne rozmowy o tym, jak budować współpracę między regionami, żeby nie oddzielać się od siebie murem norm i wartości i nie zostawiać siebie wzajemnie... Bo być może my także możemy coś dla państwa zrobić, o ile my zapanujemy nad tą nieciekawą sytuacją w sferze społecznej i w sferze rodziny.

I druga moja uwaga. Ponieważ jestem przeogromnym zwolennikiem, z racji i wyznawanych wartości, i z racji mojej sytuacji rodzinnej, polityki budowanej na wartościach związanych z rodziną, myślę sobie, że... To taka moja osobista refleksja, Panie Senatorze, ad vocem. Zastanawiam się, czy chciałabym, żeby w takim dokumencie, jakim jest strategia dla regionu, pisano o sprawach rodziny. Myślę, że powinny być tutaj zawarte pewne rozwiązania, które samorządy lokalne powinny umieć skutecznie wykorzystać. Bo moim zdaniem to rolą gminy jest zaopiekowania się rodziną. Tylko tego nie można zgubić, trzeba dopilnować, żeby w lokalnych dokumentach, które będą powstawały później, w kolejnym etapie wdrażania tych zadań, nie zgubić kwestii rodziny. Bo jeśli na poziomie programu rozwojowego gminy rodzina zostanie pominięta, to będzie bardzo niedobrze. Tego bym absolutnie nie chciała. Dziękuję.

**Przewodniczący Mieczysław Augustyn:**

Dziękuję bardzo.

Zmierzamy do końca dyskusji.

Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby zabrać głos? Dwa ostatnie głosy. Dobrze? A potem będą odpowiedzi na państwa uwagi.

Bardzo proszę.

**Zastępca Dyrektora  
Mazowieckiego Centrum Polityki Społecznej  
Lidia Ułanowska:**

Lidia Ułanowska, Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Warszawie.

Proszę państwa, ja jestem bardzo z wami, to znaczy chcę powiedzieć, że macie w nas sprzymierzeńca. Jestem ogromnie dumna z waszego dokonania. W szczególności chcę powiedzieć, że to, co państwo zrobiliście, poprzedzone było ogromną pracą. I to, że tego dokumentu... Ja wiem ile potrzeba pracy, współpracy, zaufania, szacunku i współdziałania rodziny, żeby coś takiego powstało.

Bardzo dziękuję panu senatorowi, gratuluję pani marszałek. Myślę, że wszystkie regionalne ośrodki są z wami. Nas wszystkich tutaj nie ma, ale wiercie, że prześlemy... Niedługo będzie konwent. Jesteście niesamowici. Dziękuję bardzo. Dziękuję serdecznie. Gratuluję.

**Przewodniczący Mieczysław Augustyn:**

Dziękuję bardzo.  
Proszę bardzo, jeszcze jeden głos.  
Proszę się przedstawić.

**Prezes Zarządu  
Wielkopolskiego Forum Organizacji Osób Niepełnosprawnych  
Konrad Kołbik:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Konrad Kołbik. Jestem prezesem zarządu Wielkopolskiego Forum Organizacji Osób Niepełnosprawnych.

W pktcie 17, który mówi o osobach niepełnosprawnych, pokazuje, że organizacje zajmujące się osobami niepełnosprawnymi i działające na rzecz tego środowiska traktowane są jako partner. Myślę, że bardzo dużo zrobiono w tym kierunku, bo nie zawsze tak było i nie zawsze tak jest, nawet jeśli chodzi o miasto. Jeżeli chodzi o województwo, to tak kwestia wygląda troszeczkę lepiej.

Chciałbym powiedzieć, że osoby niepełnosprawne potrzebują niewątpliwie więcej wsparcia ze strony obywateli po to, żeby mogły żyć na podobnym poziomie jak inni, jednakże wsparcie to nie powinno być traktowane jako przywilej, lecz jako należne człowiekowi prawo. I myślę, że tego można się w tym dokumencie doczytać. Ja już ponad trzydzieści lat działam na rzecz osób niepełnosprawnych i w czasach komunistycznych głosiło się hasło: pomóżmy inwalidom. Potem to zostało zmienione i mówiono: osoba pełnosprawna przyjacielem osoby niepełnosprawnej. Myślę, że jeżeli będziemy mogli powiedzieć, że człowiek jest przyjacielem człowieka, to osiągniemy cel, do którego zmierzamy. I chyba w dobrym kierunku ta strategia zmierza. Ja się wypowiadam w imieniu środowiska osób niepełnosprawnych, nie jestem ekspertem w innych dziedzinach, dlatego chciałem ustosunkować się do tego fragmentu strategii. Dziękuję serdecznie.

**Przewodniczący Mieczysław Augustyn:**

Nim autorzy się ustosunkują do tych uwag, pozwólcie państwo, że i ja zabiorę głos w dyskusji króciutko.

To co mnie boli i o czym często mówię w różnych gremiach, także tutaj w Senacie, to kwestie edukacji. Osobiście uważam je za kluczowe. Jeśli przejmujemy się stwierdzeniem Kisiela, że to nie jest kryzys – a więc nie kryzys w rodzinie, nie kryzys indywidualny, nie kryzys społeczności – lecz rezultat, to zawsze skierujemy się poszukiwaniu przyczyn. I wśród przyczyn długotrwałego wykluczenia z rynku pracy czy niepełnej partycypacji pierwszoplanową jest na ogół zła edukacja lub jej brak. Państwo to bierzecie usilnie pod uwagę, ale ja chciałbym wskazać jeszcze na jedną rzecz. Polska edukacja – powtarzam to tak często, jak tylko mogę – jest gigantycznym obszarem fikcji. 20% wielkopolskich dzieci przechodzi do następnej klasy nie opanowawszy materiału, połowa kierunków kształcenia w szkolnictwie zawodowym w Polsce – podejrzewam, że w Wielkopolsce jest podobnie – to kierunki, powiedziałbym, nadwyżkowe na rynku pracy i to finansowane ze środków publicznych. Jest jeszcze kształcenie

ustawiczne, kształcenie drugiej szansy. Proszę państwa, z badań NIK wynika, że połowa z tych kierunków to znowu kierunki nadwyżkowe na rynku pracy. Samorząd województwa oczywiście nie jest w stanie sam tego naprawić, bo to muszą być działania na poziomie kraju, ale nie jest też tak, że samorząd nie ma żadnej roli do odegrania. Poszukiwanie dobrych metod kształcenia dzieci i młodzieży o specjalnych potrzebach edukacyjnych, tych szczególnie zdolnych i tych mniej zdolnych, może stanowić podstawę wojewódzkiego programu innowacyjnych rozwiązań w zakresie tego rodzaju edukacji. Bardzo bym do tego zachęcał już na etapie tworzenia programów operacyjnych. Bo to, co mi się najbardziej podobało, to fakt, że edukacja jest jednym z najważniejszych segmentów tej strategii. Tak powinno być, jeżeli mamy problemy społeczne rzeczywiście rozwiązywać. To jest kwestia kluczowa, bylebyśmy tylko nie stracili z oczu założenia, by nie tworzyć kolejnego obszaru fikcji.

Z tym wiąże się druga kwestia, którą chciałbym poruszyć. To jest kwestia efektywności. Jak pani marszałek mówiła, wydajemy ogromne pieniądze i w Wielkopolsce, i w innych miejscach. I rzeczywiście mamy poczucie nie tylko niedosytu, ale czasem zupełnego niespełnienia, bo wydawane przez dziesiątki lat środki nie powodują istotnej zmiany sytuacji. Regionalny ośrodek polityki społecznej nie jest od tego, by ingerować na rynku pracy, są od tego inne instytucje. Nie jest od tego samorząd województwa, żeby zajmował się pomocą społeczną w gminie, choć może coś w tej materii zrobić. To jest pytanie o jakość kadr, i tutaj na pewno wiele można zrobić, to jest pytanie o innowacyjne metody. Na tej sali mieliśmy kiedyś okazję zobaczyć... Są takie gminy w Wielkopolsce, w których w ostatnim roku ani jeden podopieczny ośrodka pomocy społecznej się nie usamodzielniał i w których nie podpisano ani jednego kontraktu socjalnego. Są także gminy w Wielkopolsce, w których ponad 90% osób jest objętych kontraktami. Wydaje mi się, że promocja dobrych praktyk, promocja dobrych, mądrych rozwiązań bardzo by pomogła i do tego nie trzeba aż tak wielkich pieniędzy, a można dokonać sporego postępu. Bardzo bym zachęcał, ażeby podczas tworzenia programów operacyjnych dla tej strategii wziąć to pod uwagę. Zastanówmy się nad efektywnością działań, które są do podjęcia.

I na koniec... Oczywiście nie byłbym sobą, jako przewodniczący Parlamentarnego Zespołu do spraw Osób Starszych, gdybym nie wyraził satysfakcji, że problematyka osób starszych jest tak wysoko wśród priorytetów postawiona. Pani dyrektor nie śmiała chyba powiedzieć, że wśród samorządów regionalnych to właśnie wielkopolski samorząd został wyróżniony tytułem samorządu przyjaznego seniorom. W tej strategii trzeba popatrzeć na problematykę seniorów nie z punktu widzenia problemów, ale z punktu widzenia potencjału, który tkwi w ludziach „trzeciego wieku”, i to potencjału, który się może przejawiać w solidarności międzygeneracyjnej. Znaczna część seniorów będzie wymagała wsparcia, a jeśli to wsparcie ma być tanie, ma być sieciowe, ma być w rodzinie, to rzeczywiście warto i trzeba będzie sięgnąć w tej sprawie do organizacji... Jeśli państwo planujecie powołanie na poziomie regionu rady seniorów, to ja składam ręce do okłasków. Bo to by oznaczało, że chcecie państwo organizacje seniorskie i samych seniorów zaprosić do współpracy, widzicie miejsce na partycypację w budowaniu programu, a nie tylko chęć wyłączenia ich w tym dziele, które, jak mi się wydaje, będzie miało dla Wielkopolski, ale nie tylko dla Wielkopolski, duże znaczenie.

Żeby już później nie zabierać czasu, chciałbym teraz bardzo podziękować za wszystkie miłe słowa. Myślę, że będzie czas na pokazanie dobrych praktyk z innych

regionów. Jeśli przedstawiciele regionów innych niż Wielkopolska widzą, że te doświadczenia, ten dobry przykład, przydadzą im się do czegoś, to jesteśmy z tego nie tylko zadowoleni, ale nawet w jakiejś mierze odczuwamy poczucie dumy z dobrze spełnionego obowiązku.

A teraz czas na odpowiedzi na zgłaszane przez państwa kwestie.

Najpierw pani marszałek, a potem jeszcze pan profesor.

Bardzo proszę.

### **Członek Zarządu Województwa Wielkopolskiego**

#### **Krystyna Poślednia:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Szanowni Państwo!

Kolega, że tak powiem, zabrał mi wiele słów, które powinnam wypowiedzieć, bo jest z Wielkopolski i był także jednym z inspiratorów pewnych rozwiązań. Długie dyskusje doprowadziły do tego, że podjęliśmy się tego odważnego zadania. Słyszę państwa wypowiedzi i dziękuję za nie wszystkie, ale przyznam, że nie wiedziałam, jak bardzo jest to istotne. Bo kiedy się nad czymś pracuje, to efekty tej pracy są oczywistą oczywistością. Te wszystkie uwagi, które zostały zgłoszone, są bardzo cenne i bardzo serdecznie wam za to dziękuję.

Nie wiedziałam także, jak wiele trzeba mieć odwagi, żeby przyjść tutaj, do Senatu, z taką strategią i poddać się ocenie. Mówiąc szczerze, dopiero słysząc wasze głosy, poczułam ciężar tej odpowiedzialności. Myślę jednak, że zespół, który pracował nad tą strategią, i nasz regionalny ośrodek polityki społecznej... W szczególności chcę podziękować dwóm osobom w kolejności nieprzypadkowej. Najpierw dziękuję pani Apolonii Wojciechowskiej, zastępcy dyrektora regionalnego ośrodka polityki społecznej, bo ona rozpoczęła te prace samodzielnie... *(Oklaski)*

Dziękuję też panu profesorowi Ryszardowi Cichockiemu za te długie dyskusje z nim spędzone, za to, że tak pięknie przekazał państwu moje myśli, które wtedy starałam się sformułować, i za to, że mogliśmy się podjąć tej współpracy. Potem dołączył do nas pan profesor Zbigniew Woźniak, tak że dla niego również serdeczne podziękowania. *(Oklaski)*

Później dołączyła do nas pani Aleksandra Kowalska jako dyrektor regionalnego ośrodka polityki społecznej i w tym momencie zaczęły działać dwie panie dyrektor, powołany został zespół strategiczny, tak że ja zostałam, powiedziałabym, zwolniona z obowiązku czuwania nad tą strategią, bo ona była w dobrych rękach. Widziałam jednak cele, jakie ona powinna realizować.

Pan senator odnosił się do edukacji. My niezależnie od tej strategii robimy bardzo dużo projektów związanych z edukacją, my widzimy ten problem. Właściwie nie odpowiadamy prawnie za poziom kształcenia, chociaż jako samorząd mamy dbać o poziom kształcenia obywateli. To bardzo ogólnie sformułowanie. Ale szkoły podstawowe, powiedziałabym, nie są nasze, gimnazja i szkoły średnie też nie. Przez cztery lata tej kadencji zrozumiałam, że kluczowym partnerem dla samorządu województwa jest powiat, który w zasadzie najbardziej ingeruje w te wszystkie obszary: w edukację, bo oni chcą mieć dobrego ucznia do szkoły średniej, wyższe uczelnie chcą mieć dobrego studenta... To oni mogą reagować na rynku pracy poprzez edukację i biura pracy. Powiat może również ingerować we wszystkie obszary społeczne i łatwiej nawiązywać współpraco-

wać z gminą. Dlatego ta strategia została oparta na relacji sieciowej. My chcemy wspierać i pokazywać cele, jakie dla rozwoju Wielkopolski są istotne. My znamy inne dokumenty... Ktoś też mówił, że brakuje w tym odniesienia gospodarczego, ale my je zawarliśmy w innych dokumentach. Strategia polityki społecznej ma wyrównywać szanse, o czym mówiliśmy, stwarzać możliwości we wszystkich obszarach, żeby... Jeśli będzie dobry kapitał ludzki, to na pewno będzie mógł być w gospodarce wykorzystany.

Pani dyrektor Jarosz, jeżeli dobrze zapisałam, z Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej ze Szczecina, z zachodniopomorskiego, mówiła o oddziaływaniach międzyregionalnych. My zrobiliśmy kolejny krok w tym kierunku. Przecież nasze pięć województw podpisało porozumienie dotyczące integracji... Jeżeli ujmemy to tak, że mamy cztery ściany kraju, to chodzi o integrację tej tak zwanej ściany zachodniej. Proszę państwa, my nie tylko reagujemy na oddziaływania pomiędzy województwami, marszałkowie współpracują w tym obszarze, mimo że nie jest to tak widoczne... My musimy się bronić przed złymi zjawiskami i korzystać z rozwiązań, jakie przyjęto wobec tych niepokojących zjawisk w Europie Zachodniej. Wszyscy widzimy, jak to przenika, przepływa...

Pan senator Kaleta także powiedział ważną rzecz. Oczywiście, wszystko oparte jest o rodzinę. Widzimy, do czego dąży społeczeństwo, biorąc przykład z Europy Zachodniej. To jest widoczne w strategii, choć może tak szczegółowo nie jest zapisane.

Dbamy o kształcenie i nastawiliśmy się... Na co mamy reagować? Bo nie jesteśmy w stanie zrobić wszystkiego. W edukacji postawiliśmy na najniższy poziom, podstawowy, bo chcemy wzmocnić ucznia, rodzinę i szkołę. Chcemy zachęcić... Mamy pewne narzędzia, mamy pewne programy, korzystamy z kapitału ludzkiego. Dużo, by opowiadać. Chcemy wzmocnić pozycję nauczyciela, wzmocnić wychowawczo szkołę, która będzie oddziaływała w rodzinie. Pokazujemy gminom, że nie jest obojętne, co się w gminach dzieje. Bo w jednej gminie jest dobrze, w drugiej jest źle...

Usłyszałam ostatnio podczas jakiejś debaty od jednego ze starostów, nie chodzi o wymienianie nazwisk czy powiatów... On powiedział tak: co ja mogę zrobić z poziomem edukacji w moim powiecie, skoro do mnie do szkoły średniej przychodzi tak przygotowany uczeń. Ale sąsiedni starosta zrobił coś innego. On wdrożył narzędzia, dzięki którym wspomaga gminy i pokazuje, jak przygotowany powinien być uczeń, by pójść do szkoły średniej. Można zatem oddziaływać na siebie dobrymi praktykami, dobrymi przykładami, nie mając powiązań, bo wszyscy jako samorządy jesteśmy samodzielni.

Co do organizacji pozarządowych, to z dumą powiem, że jesteśmy województwem wiodącym w kraju. Mamy najlepiej rozeznane potrzeby, najwięcej środków finansowych, bo to zostało przebadane, powierzamy organizacjom pozarządowym, żeby wykonywały albo zadania własne, wtedy są to granty, albo w naszym imieniu. Na pewno to jest jeszcze za mało, ale radzimy sobie z tym obszarem.

Chciałabym dużo powiedzieć, stąd tak przeskakuję z tematu na temat... Wiem jednak, że każdy się z nas się spieszy. Dziękuję serdecznie państwu za tę dyskusję, za wskazówki. Myślę, że dyrektorzy regionalnych ośrodków polityki społecznej przejrzą ten dokument dokładnie i wskażą pewne obszary modyfikacji, a nasz zespół ekspercki na pewno wyciągnie z tego wnioski. Bo nie chodziło nam o pochwalenie się, ale o zderzenie się z tematem i przedstawienie go. Podjęliśmy się tej trudnej roli i jeżeli jesteśmy pierwsi... To cieszy.

Chciałabym jeszcze państwu coś powiedzieć. Łatwiej jest nam pracować w tych obszarach, bo jesteśmy trochę silniejsi ekonomicznie od niektórych województw. Je-

żeli te wskaźniki pokazują... Podejrzewam, że jeszcze trzy czy cztery lata temu nie byliśmy przygotowani, żeby podjąć się tego zadania w taki stopniu. Jeżeli jednak postawiliśmy na innowacyjną gospodarkę, jeżeli postawiliśmy na... O tym mówił pan Rafał Janowicz, jaka jest nasza struktura społeczna, na co zwracamy uwagę. Dopiero teraz byliśmy przygotowani do tego, żeby taki dokument stworzyć. To nie jest tak, że czekaliśmy i nagle przyszedł ten czas. Przyznam, że dopiero teraz zrozumieliśmy, że takie instrumenty powinny być przygotowane. Ja akurat jestem z gminy... Chodzi nam o to, wzmacniać Polskę czy Wielkopolskę powiatową. Bo tam żyją ludzie, którzy korzystają w największym stopniu z usług publicznych i społecznych, i tam te usługi powinny być kierowane. A samorząd regionalny ma środki finansowe i powinien je kierować w obszary, które są najbardziej istotne.

Jeżeli mówiłam za długo, Panie Senatorze, to przepraszam. Dziękuję wszystkim państwu za to, że nas wysłuchaliście.

### **Przewodniczący Mieczysław Augustyn:**

Jeszcze krótka wypowiedź pana profesora Cichockiego. Krótka dlatego, że my za siedem minut rozpoczynamy kolejne posiedzenie komisji poświęcone stanowisku w sprawie „Zielonej księgi na rzecz adekwatnych, stabilnych i bezpiecznych systemów emerytalnych w Europie”. Musimy wyrazić swoje stanowisko w tej sprawie, rola parlamentów krajowych w budowaniu polityki europejskiej rośnie.

Bardzo proszę.

### **Kierownik**

### **Zakładu Socjologii Teoretycznej**

### **w Instytucie Socjologii**

### **na Uniwersytecie imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu**

### **Ryszard Cichocki:**

Jeżeli państwo pozwolą, krótka uwaga do wypowiedzi pani dyrektor ze Szczecina. Z dwóch powodów. Po pierwsze, dlatego, że to moje rodzinne miasto i mam do niego duży sentyment. Jestem takim importowanym Wielkopolaninem. Ale drugi powód jest poważniejszy. Pani dyrektor wskazała na pewien fundamentalny problem, który jest w tej strategii, powiedziała o powiatach czy gminach, które leżą na stykach województw. Proszę sobie wyobrazić dowolne województwo w Polsce, bo na terenach prawie wszystkich jest taka sytuacja. Dobra sytuacja jest w centrum, w okolicach stolicy nie najgorsza, ale im bliżej brzegów województwa, tym gorzej. Prawda? W szczecińskim i gdańskim jest najgorzej, ponieważ stolice województw nie są położone centralnie, tylko na brzegach. Proszę państwa, głównym problemem są styki województw, a strategie wojewódzkie czy regionalne tego problemu nie rozwiązują. Trzeba znaleźć sposoby budowania programów dla powiatów stykających się ze sobą na granicach województw. I to jest jedna z kluczowych spraw do rozwiązania, jeśli chodzi o politykę społeczną. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Mieczysław Augustyn:**

Dziękuję bardzo.

Tą wypowiedzią kończymy nasze seminaryjne spotkanie.

Bardzo państwu dziękuję za ten pożytecznie spędzony czas, za wszystkie wypowiedzi, które na pewno wzbogacą ten dokument, który, jak zaznaczono wielokrotnie, jest, powiedziałbym, żywy i będzie modyfikowany. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji tej konferencji, a w szczególności pani dyrektor Aleksandrze Kowalskiej, która bezpośrednio zabiegała o realizację tego przedsięwzięcia i oczywiście miała ogromny udział w przygotowaniu samej strategii. Dziękuję pani marszałek, która natchnęła mnie myślą, ażeby zorganizować spotkanie w Senacie. Dziś wiem, dzięki państwu, że było warto. Szerokiej drogi! Szczęśliwego powrotu do swoich domów i do pracy. *(Oklaski)*

*(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 25)*

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851